

Tadeusz Mencil

Piąty Oddział Województwa Lubelskiego Kajetana Cieszkowskiego-Ćwieka w powstaniu styczniowym

Rocznik Lubelski 6, 127-155

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

TADEUSZ MENCEL

PIĄTY ODDZIAŁ WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO KAJETANA CIESZKOWSKIEGO — ĆWIEKA W POWSTANIU STYCZNIOWYM

Na wiosnę 1863 r. powstanie w Lubelskiem i na Podlasiu po niepowodzeniach oddziałów przybyłych z Galicji — Leona Czechowskiego (21 marca pod Ciosmami), Antoniego Jeziorańskiego (6 maja pod Kobylanką) i Jana Żelplachty-Zapałowicza — wyraźnie osłabło. Resztki rozbitego 24 maja pod Sobolewem oddziału Zygmunta Koskowskiego (Koskowskiego) wziął Marcin Borelowski-Lelewel, który po bitwie pod Różą na Podlasiu 23 czerwca został rozproszony, a sam przeszedł do Galicji. Wówczas rozbitków oddziału Lelewela przejął Karol Krysiński (150 piechoty), a oddział kawalerii mjr Edward Ryłski.

Stopniowo w ciągu czerwca i lipca siły powstańcze na Lubelszczyźnie zaczęły znowu wzrastać, dochodząc do największego rozkwitu latem 1863 r.

Tworzone od wiosny 1863 r. na Lubelszczyźnie drobne oddziały Kajetana Brzozy (koło Chełma), Michała (Wojciecha) Witkowskiego (koło Sawina), Gembskiego i Skawińskiego (k. Siedliszcza) połączył w końcu maja i objął nad nimi dowództwo doświadczony oficer Władysław Rucki. Oddział osiągnął ok. 600 ludzi i w ciągu czerwca i na początku lipca manewrował w okolicach Chełma i Krasnegostawu, stacząc jedynie drobne potyczki.

Z początkiem lipca wkroczył z Galicji dobrze uzbrojony oddział mjr. Tomasza Wierzbickiego, który po forsownym marszu i drobnym starciu pod Polichną-Struzą odpoczywał w drugiej połowie lipca koło Nadrybia w Chełmskiem.

Poza tym działało na Lubelszczyźnie kilka drobnych oddziałów — Grzymały, Lutyńskiego, Jarockiego, a z większych Zielińskiego i Jankowskiego. Ogółem oddziały powstańcze w Lubelskiem i na Podlasiu liczyły ponad 3500 ludzi, w tym ok. 1500 strzelców, 1700 kosynierów i kilkuset kawalerzystów. W lipcu naczelnikiem wojskowym województwa lubelskiego został płk Michał Heydenreich-Kruk, który sam dowodził tylko niewielkim oddziałem dobrze uzbrojonej jazdy zwanym „Krukami” (130 ludzi). Kruk jednocześnie od wiosny był naczelnikiem województwa podlaskiego.

Większość oddziałów powstańczych stanowili kosynierzy uzbrojeni jedynie w kosy. Prawie równie liczni strzelcy dzielili się na karabinierów z karabinami lub sztucerami belgijskimi oraz „ptaszników” posiadają-

cych strzelby myśliwskie. W niektórych oddziałach (szczególnie u Krysińskiego) piechota miała zdobyte w walkach karabiny rosyjskie. Kawaleria była nieliczna i zaopatrzona jedynie w szable i pistolety. Najlepiej stosunkowo były uzbrojone oddziały Wierzbickiego, Ruckiego i Krysińskiego.

Wojska rosyjskie oddziału lubelskiego obejmowały w połowie lipca 1863 r. 57 kompanii piechoty, ok. 12 sotni kozaków, 5 szwadronów dragonii — łącznie ponad 15 tysięcy ludzi i 26 dział. Wojska te stacjonowały w Lublinie, Kurowie, Lubartowie, Radzyniu, Międzyrzecu, Włodawie, Krasnymstawie, Chełmie, Janowie, Kraśniku, Tomaszowie, Zamościu i Hrubieszowie. Pozostawały one pod dowództwem naczelnika wojennego głównego oddziału lubelskiego gen. Aleksandra Chruszczowa. Załogi rosyjskie bacznie śledziły powstawanie nowych oddziałów powstańczych, ich ruchy i koncentracje, starając się je otoczyć i rozbić. Pod względem liczbowym oddziały rosyjskie przewyższały powstańców prawie pięciokrotnie w okresie ich największego rozwoju organizacyjnego, a dzięki temu, że były rozdzielone na całym terenie okręgu lubelskiego, w chwili zetknięcia się z powstańcami koncentrowały się szybko, uzyskując przewagę. Dlatego wszystkie większe zgromadzenia powstańców z reguły kończyły się ostateczną klęską. W walkach z powstańcami Rosjanie nabierali coraz większej wprawy, piechota posuwała się przeważnie na podwodach, a wprowadzeni latem dragoni działali w starciach jako spieszona kawaleria.

Dlatego oddziały powstańcze obozowały przeważnie w lasach, wybierając niedostępne mokradła, a przez częste i szybkie marsze starały się unikać spotkania z większymi siłami rosyjskimi. Celowały w tym szczególnie oddziały Ruckiego i Jankowskiego. Jednak szybkie i wyczerpujące marsze były czasem przyczyną zniszczenia partii, gdyż zmęczone oddziały nie zawsze wystawiały ubezpieczenie na postojach, co powodowało ich zaskoczenie przez ścigające oddziały rosyjskie. W czasie walki wyczerpane oddziały powstańcze nie wytrzymały ataków rosyjskich, które cechowało duże skupienie ognia piechoty i artylerii.

W początkach lipca na rozkaz Rządu Narodowego oddział Krysińskiego przeprowadził się przez Bug do Domaczewa, gdzie rozpedził 50 żołnierzy rosyjskich i 200 „opołczeńców”, czyli chłopów zabranych do straży włościańskich, wykorzystywanych do zwalczania powstania. 11 lipca Krysiński wspólnie z Zielińskim i Jankowskim (350 strzelców i 4000 kosynierów) stoczył walkę pod Sajówką (w pobliżu Sławatycz), wprawdzie nie rozstrzygniętą, ale okupioną dużymi stratami obu stron.

Wszystkie starcia (poza rozproszeniem Lelewela) nie miały większego znaczenia, gdyż na ogół oddziały powstańcze unikały większych spotkań z Rosjanami. Dopiero w drugiej połowie lipca Kruk-Heydenreich zarządził koncentrację w okolicach Łęcznej 3 większych oddziałów — Ruckiego, Wierzbickiego i Krysińskiego, liczących razem ok. 1500 ludzi. 23 lipca pod Kaniwołą (między Łęczną i Parczewem) doszło do starcia z Rosjanami. Mimo zasadzki ze strony powstańców walka wskutek nieporozumień między dowódcami przyniosła duże straty, szczególnie Wierzbickiemu i Ruckiemu. Po bitwie Rucki opuścił Kruka i przeszedł w lasy parczewskie, a następnie w kierunku Chełma, gdzie połączył się z oddziałami Cwieka-Cieszkowskiego i Eminowicza. Siły Kruka szybko powe-

towały straty pod Kaniwolą i 4 sierpnia Kruk z Krysińskim, Wierzbickim (Wagnerem) oraz drobnymi oddziałami Grzymały, Lutyńskiego i Jarockiego stoczył zwycięską bitwę pod Chruśliną (niedaleko Urzędowa), gdzie Rosjanie stracili kilkudziesięciu zabitych i rannych, w tym 14 oficerów.

Kilka dni przed tym 30 lipca Jankowski i Zieliński, mając 1000 ludzi, ponieśli klęskę pod Częstoborowicami, gdzie Rosjanie dokonali krwawej rzezi na zaskoczonych powstańcach. Powstańcy, szczególnie oddział Jankowskiego, stracili 106 zabitych i 150 rannych.

Mimo tych walk i strat pozostawały jeszcze w pełnej gotowości drobne oddziały Grzymały, Lutyńskiego, Jarockiego, a z większych Ruckiego, Krysińskiego, częściowo Wierzbickiego oraz nowo zorganizowany oddział Ćwieka-Cieszkowskiego¹.

Powstał on w czerwcu i lipcu 1863 r. Organizatorami jego byli Kajetan Cieszkowski-Ćwiek, dzierżawca wsi Kozia Góra w pow. krasnostawskim i jego żona Emilia z Kuczewskich, dziedziczka dóbr Starościn, Bładaczka i Milin w pow. lubelskim. Dom Cieszkowskich w Starościnie był od 1861 r. jednym z ośrodków ruchu patriotycznego i spiskowego. W 1861 r. we wsi zorganizowano szkołę elementarną prowadzoną przez nauczycielkę ściągniętą z Warszawy, prowadzono także agitację patriotyczną wśród chłopów².

Po wybuchu powstania Starościn stał się od razu jednym z ważniejszych punktów łączności powstańczej, dokąd przesyłano korespondencję wprost od Rządu Narodowego z Warszawy. Jednocześnie we dworze starościńskim powstał skład mundurów i bielizny dla oddziałów powstańczych. Emilia Cieszkowska była znaną kurierką, utrzymującą tak żywotne dla Lubelszczyzny kontakty z Galicją, skąd płynęła od wiosny broń, amunicja, ekwipunek, a przede wszystkim siły powstańcze. Kajetan Cieszkowski rozpoczął organizację oddziału prawdopodobnie w czerwcu. Środki na to przedsięwzięcie czerpano w dużej mierze z dóbr starościńskich, a Cieszkowska dostarczyła sprowadzone z Galicji mundury, bieliznę, broń i amunicję.

Oddział liczył początkowo prawdopodobnie ok. 250 ludzi³, a naczelnikiem jego został w stopniu pułkownika z nominacji Rządu Narodowego Kajetan Cieszkowski-Ćwiek⁴.

¹ [W. Przyborowski]. *Dzieje 1863 roku przez autora „Historii dwóch lat”*. T. IV, Kraków 1905, s. 171—209, 304, 319, 323—324, 327—333.

St. Zieliński *Bitwy i potyczki 1863—1864*. Rapperswil 1913, s. 68—69, 91, 93—94, 97; E. Kozłowski *Od Węgrowska do Opatowa. 3 II 1863 — 21 II 1864*. (Warszawa 1962), s. 148—163, 236—238.

² *Polski Słownik Biograficzny — zyciorys Kaj. Cieszkowskiego* napisany przez Justyną Sokulskiego. [I. Baranowski] *Pamiętniki Ign. Baranowskiego (1840—1862)*. Opr. Adam Wrzosek. Poznań 1923, s. 375, 379.

³ M. Bruchnańska *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*. Miejsce Piastowe 1933, s. 259—262. *Pamiętniki I. Baranowskiego...*, s. 376; E. Kozłowski *op. cit.*, s. 152. Zupełnie nieścisłe dane o organizowaniu się Ćwieków rzekomo w styczniu 1863 r. podaje nieznaną autor wspomnień *Rok 63-ci na Ziemi Chełmskiej. Z opowieści wiarusa z oddziału „Ćwieków”*. Skreślił Zoraniecki (Z.K). „Więści Chełmskie” nr 4 z 21 I 1923.

⁴ J. B. Chołodecki *Pamiętnik powstania styczniowego w 60-tą rocznicę wypadków*. Lwów 1913, s. 159; St. Brykczyński *Moje wspomnienia* [Warszawa 1960], s. 84.

Formował się on dość późno. Wtedy już wiele oddziałów powstańczych, zwłaszcza przybyłych z Galicji, uległo rozbiciu, a ich członkowie wrócili do Galicji lub wstąpili do partii działających na Lubelszczyźnie. Część z tych rozbitków „gorącego serca” z oddziałów — Leona Czechowskiego⁵, Jana Żelplachty-Zapałowicza, Antoniego Jeziorańskiego⁶ — weszło do oddziału Ćwieka. Napłynęło również wielu dawnych oficerów austriackich, kilku Włochów i Rosjan oraz Francuzów⁷. Poważne wzmocnienie oddziału stanowiło przystąpienie Czibulki, porucznika 6 pułku huzarów austriackich, który przeszedł z Galicji z dużą grupą huzarów. Aż z Turcji przedarli się z bronią w ręku rotmistrz Gryglaszewski, ppor. Antoszewski i wachmistrz Wajs, przeważali dawni oficerowie austriaccy — mjr Adolf Amort („Murdelio”), spolszczony Serb, mjr Walery Kozłowski, kpt. Roman Krasuski, kpt. Józef Jadowski, Julian Matkowski, Węgrzy Lasło, Scholz, Kobos i Czech Czibulka⁸.

Wśród żołnierzy skład był równie różnorodny. Napłynęli dawni żołnierze oddziałów galicyjskich oraz nowi ochotnicy — trochę szlachty, oficerów dworskich, służby folwarcznej, mieszczan, młodych rzemieślników z miasteczek Królestwa i Galicji. W kompanii kosynierów służyli przeważnie chłopci, w pierwszym okresie prawdopodobnie z dóbr starościńskich.

Oddział otrzymał nazwę 5 oddziału wojsk narodowych województwa lubelskiego, ale pospolicie zwany był „Ćwiekami” od pseudonimu swego naczelnika Cieszkowskiego. Składał się z kompanii strzelców, 2 kompanii zuawów oraz kawalerii i kosynierów. Wszyscy otrzymali jednolite umundurowanie — szare kurtki z żółtymi wyłogami oraz jednakowe czarne ładownice⁹.

Od początku swego istnienia oddział „Ćwieków” zaliczał się do najlepiej uzbrojonych w województwie. Kompanie zuawów były uzbrojone w „sztucce” (sztucery) belgijskie, strzelcy mieli karabiny z bagnetami również belgijskie, niezbyt zresztą wygodne w strzelaniu. Nie nadawała się do nich amunicja rosyjska ze względu na kaliber i były bliżej niż karabiny rosyjskie. Jedynie niektórzy żołnierze, ci, którzy przyszedli z oddziału Krysińskiego, mieli „zdobyczne” karabiny rosyjskie, o dużym kalibrze, ale ciężkie, stąd trudne do dźwigania w marszach. Kawaleria miała krótkie karabinki belgijskie, szable i rewolwery systemu Adamsa. Kompania kosynierów była uzbrojona w „rzezaki prosto nabijane” na drzewcach. Całe to uzbrojenie pochodziło z transportów Rządu Narodo-

⁵ W. Przyborowski *op. cit.* T. IV, s. 171—176.

⁶ Tamże, s. 179—207.

⁷ Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps. nr 6538 L. Weeber *Z zapisków adiutanta oddziału Ćwieków z 1863/4*, s. 1; W. Djakow, J. S. Miller *Rewolucyjno-dwuznaczny ruch w ruskiej armii i wosstanje 1863 r.* Moskwa 1964, s. 282—283, 310, 337, 362.

⁸ J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 159, 237, 266, 268, 357 H. Samborski *Wspomnienia z powstania 1863 r. i pobytu na Syberii*. Warszawa 1916, s. 41; *Romuald Roman Krasuski*. „Żołnierz Polski” 1921, nr 59; J. Rostworowski *Wspomnienia z r. 1864*. Kraków 1900, s. 79. Brykczyński *op. cit.*, s. 84, 112, 135; St. Zieliński *op. cit.*, s. 98—99.

⁹ Brykczyński *op. cit.*, s. 83, 97—98.

wego z Galicji i jego dostarczenie do oddziału to przede wszystkim zasługa Emilii Cieszkowskiej¹⁰.

Oddział miał dwa sztandary, a zaraz po zorganizowaniu się — jak pisze jeden z powstańców — „przypadkowym sztandarem był nam złapany orzeł młody, ptak górnego lotu i dobra wróżba nasza”¹¹.

Cwiek-Cieszkowski, mimo stopnia pułkownika, ze względu na brak przygotowania wojskowego, korzystał z tytułu naczelnika jedynie w marszach i na odpoczynku, a podczas bitwy walczył z karabinem w rękę, dając tym przykład karności. Właściwym dowódcą został major Murdelio, surowy słuźbista, jednak lubiany ogólnie przez żołnierzy¹².

Dlatego w oddziale, mimo ogromnej różnorodności składu społecznego i narodowościowego, panowała surowa dyscyplina. Duża ilość zawodowych oficerów austriackich spowodowała wprowadzenie i przestrzeganie regulaminu w czasie służby wartowniczej i stałego szkolenia nowo wstępujących ochotników, w marszach i na wszelkich postojach. Jednolite, nowoczesne uzbrojenie i umundurowanie sprawiało, że oddział miał charakter zbliżony do wojska regularnego. Udział oficerów austriackich powodował też nieraz używanie komendy niemieckiej (Kobos, Murdelio). Przy organizacji oddział otrzymał mapy sztabu generalnego rosyjskiego w dużych kartonach fotograficznych, nadesłane z Paryża. Były one szczególnie cenne przy określaniu marszruty poszczególnych grup, ustalaniu punktów zbornych, a przede wszystkim określaniu położenia własnego i przeciwnika w toku akcji wojennej.

Surowo karano wszelkie przewinienia, a jako najniższą karę stosowano chodzenie „pod karabinami”, czyli noszenie w marszu 2—4 karabinów przez ukaranego żołnierza. Dezercję, w razie schwywania uciekiniera, karano przeważnie śmiercią przez rozstrzelanie¹³. Jednocześnie jednak panowała w oddziale duża dbałość o żołnierza, wygodne urządzenie postojów, prawidłowe zorganizowanie marszów; dawano obfite pożywienie, prawie codziennie gorące z kotła, co miało duże znaczenie. Oddział posiadał także swego lekarza, choć nie od początku, i felczerów. Żołd był niewielki, szczególnie dla żołnierzy, którym ledwie wystarczał na tydzień. Szeregowi pobierali po 10 groszy dziennie, podoficer — 1 zł, młodszy oficer — 2 zł i starszy oficer — 4 zł, przy całkowitym utrzymaniu i umundurowaniu. Żołd starano się wypłacać w miarę otrzymywania funduszków od władz powiatowych i Rządu Narodowego. Czasem udało się sprzedać magazyny soli lub zarekwirować zapasy tytoniu¹⁴.

W początkach sierpnia oddział już całkowicie zorganizowany pod Wąwolnicą połączył się z 500-osobowym oddziałem Eminowicza. Mjr Władysław Eminowicz był dawniej szefem sztabu oddziału Dionizego Czachowskiego, a po jego rozpuszczeniu w czerwcu 1863 r. zebrał resztki powstańców, tworząc własną dużą partię. Po krótkich walkach koło Radomia wobec braku broni i amunicji Eminowicz z polecenia Rządu Naro-

¹⁰ E. Kozłowski *op. cit.*, s. 153; H. Samborski *op. cit.*, s. 41; [Piotr Czarny]; *Dziennik z roku 1863...* „Przyjaciel Domowy” [Lwów] 1866, s. 309; L. Weeber *Z zapisków...*, s. 8—9.

¹¹ Tamże, s. 1.

¹² St. Brykczyński *op. cit.*, s. 82—85; J. Rostworowski *op. cit.*, s. 79.

¹³ L. Weeber *op. cit.*, s. 2.

¹⁴ Tamże, s. 2, 9; St. Brykczyński *op. cit.*, s. 90—98, 146; H. Samborski *op. cit.*, s. 40.

dowego przeprowadził się w Lubelskie dla uzyskania uzupełnień. Oddział ten liczył 2 kompanie strzelców dowodzone przez kapitana Jana Rudowskiego i Bronisława Gromejkę, byłych junkrów rosyjskich. Szwadronem kawalerii kierował por. Jan Zawadzki, a kompanią kosynierów p.o. kapitana Sztok. Oddział miał też niewielką armatkę zrobioną z rury wodociągowej na drewnianej lawecie; ciągnął ją jeden koń¹⁵.

Dla wyniszczonego i cierpiącego na brak broni i amunicji oddziału Eminowicza połączenie z Ćwiekami stanowiło poważne wzmocnienie, a obdarci i znużeni pościgiem Czachowczycy nabrali nowej ochoty do walki. Obydwie grupy ruszyły w kierunku Łęcznej, rekwirując po drodze magazyny soli, którą sprzedano, aby wypłacić zaległy żołd żołnierzom i oficerom¹⁶. Po drodze nastąpiło spotkanie i połączenie z oddziałem Józefa Ruckiego¹⁷.

Połączone oddziały powstańcze, liczące ogółem ok. 1200 ludzi, 5 sierpnia zajęły Chełm. Na wiadomość o zbliżaniu się wojsk rosyjskich powstańcy opuścili miasto i ruszyli w kierunku wsi Depułtycze, gdzie o godz. 11 rozpoczęła się walka. W pierwszej linii walczyli strzelcy i kosynierzy Eminowicza i Ćwieka, a karabinierzy Ruckiego stanowili drugą linię. Atak powstańców wyparł Rosjan ze wsi. Dzielnie spisywali się szczególnie strzelcy, a spore usługi oddała armatka, której trzykrotny ogień zmusił Rosjan do wycofania się w rozsypce do Wierzchowiny. Powstańcy nie ścigali nieprzyjaciela z uwagi na bliskość Krasnegostawu, gdzie znajdowała się silna załoga rosyjska.

Według rozkazu dziennego Rządu Narodowego — „cały oddział Ruckiego, zamiast kolumnami postępować, rozproszył się i naszych tyralierów ogniem raził. Tym sposobem porządek tylko na lewym skrzydle był utrzymany, gdzie Gromejko i ludzie Ćwieka w pierwszej, karabinierzy zaś w drugiej linii wzorowo się sprawiali. Środek nasz i prawe skrzydło li tylko tyralierskim łańcuchem nieprzyjaciela z pozycji wypierało, co tym trudniej było dla skrzydła prawego przez Moskwę dominowanego”.

Zasłużyły się prawie wszystkie oddziały i ich dowódcy, wymienieni w rozkazie Rządu. Starcie stanowiło też pierwszy sukces niedoświadczonego jeszcze we wspólnej akcji oddziału Ćwieka. Poniesiono jednak również straty, które wynosiły 14 zabitych i 39 rannych. Rosjanie stracili podobno 90 zabitych i tyluż rannych. 60 zabitych schowali do karczmy, którą podpalili¹⁸.

Mimo zwycięskiej potyczki wśród dowódców powstały pretensje, szczególnie ze strony Ruckiego o ostrzelanie jego tyraliery przez oddziały Ćwieka i Eminowicza. Dlatego Rucki odłączył się i przeszedł w lasy puchaczowskie. Oddziały Ćwieka i Eminowicza krążyły przez kilka dni wo-

¹⁵ W. Przyborowski *op. cit.*, T. IV, s. 121—122, 346 in. 352—353; H. Samborski *op. cit.*, s. 40; St. Zieliński *op. cit.*, s. 98—99, 133, 137—139; *Romuald Roman Krasuski*, „Żołnierz Polski” 1921, nr 59.

¹⁶ W. Przyborowski *op. cit.*, T. IV, s. 352; H. Samborski *op. cit.*, s. 41.

¹⁷ W. Przyborowski *op. cit.*, T. IV, s. 352; J. B. Chołodecki *op. cit.* s. 248—347.

¹⁸ St. Zieliński *op. cit.*, s. 98—99; W. Przyborowski *op. cit.*, T. IV, s. 352—353; St. Brykczyński *op. cit.*, s. 99—105; H. Samborski *op. cit.*, s. 41 i 105—107 (kopia rozkazu dziennego nr 8 z 25 VIII 1863); *Romuald Roman Krasuski*, „Żołnierz Polski” 1921, nr 59.

kół Świerszczowa, Wereszczyna i Rudnik w Krasnostawskim, wreszcie w tamtejszych lasach otrzymały uzupełnienie w broni, amunicji, mundurach i bieliźnie. Następnie forsownym marszem ruszyły z Jaszczowa na Piaski, Osowę i Bychawę w kierunku Wisły i zmyliwszy ścigające je oddziały rosyjskie, w nocy z 14 na 15 sierpnia zdołały się przeprawić przez Wisłę koło Kazimierza¹⁹.

Ich zadanie w Sandomierskiem polegało na odciągnięciu od granicy austriackiej oddziałów rosyjskich stojących w różnych miastach, aby ułatwić wkroczenie do Królestwa nowych sił z Galicji. Dlatego unikano starć z Rosjanami i prowadzono jedynie marsze i kontrmarsze, niepokojąc załogi rosyjskie. Rozkaz Rządu Narodowego przyszedł jednak za późno, gdyż oddziały Jordana i Aleksandra Taniewskiego-Tetery zostały rozbite już przy przekraczaniu granicy²⁰.

Kilkudniowa akcja w Sandomierskiem była bardzo szybka, gdyż piechota posuwała się na podwodach i powstańcom udało się w pierwszych dniach uniknąć spotkania z Rosjanami. W nowych warunkach akcja ta nie miała już żadnego celu wojskowego, w Radomskim zdołano jedynie zwerbować kilkudziesięciu chłopów do oddziału kosynierów. W czasie jednego z podjazdów pod Radom oddział wziął do niewoli kilkunastu dragonów rosyjskich. Za namową kpt. Gromejki wstąpili oni do oddziału powstańczego, aby „posłużyć polskomu carju”. W czasie postojów przeprowadzane stałe ćwiczenia nowych ochotników, trudne szczególnie dla kawalerii wobec braku dobrych koni i niedostatecznych umiejętności jeździeckich ochotników²¹.

Rosjanie szli już w ślad za powstańcami i 20 sierpnia wieczorem pod Iłżą doszło do przypadkowej strzelaniny, a powstańcy, wycofując się przygotowali na szosie zasadzkę w postaci bronii ułożonych kołcami do góry, zresztą bezskutecznie, gdyż oddział rosyjski nocą nie kontynuował pościgu²².

Następnego dnia 21 sierpnia miało miejsce starcie pod wsią Kowala Stępcocina (pow. radomski), gdzie powstańcy nie wycofali w porę jednej kompanii piechoty, która została zaatakowana przez Rosjan i broniła się aż do nadejścia pomocy pozostałych oddziałów powstańczych. W wyniku walki trwającej do późnej nocy rozbito przeciwników, w sile 3 kompanii piechoty i 1 szwadronu dragonów. Powstańcy mieli ułatwione zadanie, gdyż Rosjanie podpalili wieś i byli widoczni na tle płonącej wsi, a pomoc z Radomia nie przybyła. Rosjanie po stracie ok. 100 zabitych i rannych musieli wycofać się w kierunku Radomia. Rannych zabrali na 17 wozach. Powstańcy mieli 15 zabitych i 28 rannych głównie z kompanii piechoty kpt. Rudowskiego i oddziału kosynierów²³.

¹⁹ St. Brykczyński *op. cit.*, s. 106—109; St. Zieliński *op. cit.*, s. 98—99, 189; Ppłk J. Rudowski *Walki w Sandomierskiem i Lubelskiem. W: W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903*. Lwów 1903, s. 403—405.

²⁰ H. Samborski *op. cit.*, s. 42.

²¹ M. W. Berg *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864*. T. III. Kraków 1900, s. 329; St. Brykczyński *op. cit.*, s. 107—108, 120, 122.

²² L. Weeber *op. cit.*, s. 3.

²³ St. Brykczyński *op. cit.*, s. 112—117; W. Przyborowski *op. cit.*, T. IV, s. 353 i in.; M. W. Berg *op. cit.*, T. III, s. 328—329) podaje błędnie, że był tam również oddział Ruckiego. Zieliński *op. cit.*, s. 139—140) podaje, że było 5 rot piechoty i 2 szwadrony dragonów oraz kozacy; H. Samborski *op. cit.*, s. 42; L. Weeber *op. cit.*, s. 4.

Było to już drugie pomyślne starcie z oddziałami rosyjskimi. Zaalarmowało ono jednak załogę Radomia, która wyruszyła w pościg za powstańcami i 23 sierpnia rankiem doszło do starcia pod Wirem. Rosjanie wzmocnieni przez mjr. Protopotowa z Radomia mieli 8 rot piechoty, 4 szwadrony dragonów i 4 działa. Siła powstańców obejmowała ponad 1000 ludzi, razem z nowo zaciężnymi w Radomskim kosynierami i małym działkiem. Przewaga liczebna była więc po stronie rosyjskiej²⁴.

W czasie trzygodzinnej walki powstańcy ponieśli klęskę. Piechota Rudowskiego wparta w błota ledwie zdołała się wycofać, a strzelcy Gromejki, zaatakowani przez szarżę dragonów, skupili się w czworoboki i zostali rozbici. Rozproszeni kosynierzy pod dowództwem kpt. Sztoka rozbiegli się prawie wszyscy i już nie wrócili do oddziału. Dowódca Ćwieków mjr. Murdelio został ciężko ranny w rękę, a drugi dowódca Eminowicz był nieobecny w czasie walki. Straty polskie wynosiły ok. 25 zabitych i 60 rannych, nie licząc rozproszonych, którzy już nie wrócili. Zginął również artylerzysta-Rosjanin obsługujący armatkę, do której wobec braku ładunków artyleryjskich użyto masy zapalającej.

Chroniąc się przed dalszymi stratami, oddział „Ćwieków” rozpoczął gwałtowny odwrót za Wisłę przez lasy bobrownickie do Przytyka. Wycofanie odbyło się porządnie, zdołano zabrać furgony z bronią i amunicją. Wobec nieobecności Eminowicza w czasie walki pod Wirem oddział Ćwieka zabrał z sobą 200 jego ludzi²⁵.

W związku z ciężkim stanem rannego Murdelia dowództwo oddziału przeszło w ręce rady w składzie: Ćwiek, Rudowski, Gromejko, Antoszewski i Gryglaszewski, a po przejściu Wisły objął je mjr. Walery Kozłowski, dotychczasowy szef sztabu²⁶.

Mimo przygotowanych promów musiano 26 sierpnia przy przeprawie przez Wisłę stoczyć zaciętą walkę z dragonami rosyjskimi, w czasie której poległ dowódca kosynierów kpt. Sztok, a ciężko ranny został kpt. Czibulka²⁷. Gromejko, ranny w rękę pod Wirem, dotarł do oddziału dopiero na drugi dzień po bitwie, a Piotr Doliński, zaatakowany 25 sierpnia pod Grzybową Górą, przeprawił się przez Wisłę dopiero 30 sierpnia.

W Puławach oddział zatrzymał się na krótko. Zostawiono tam 2 oficerów — Jana Zawadzkiego i Stanisława Niemczynowskiego, którzy mieli sprzedać sól skonfiskowaną z magazynów rządowych z przeznaczeniem na wypłacenie zaległego żołdu²⁸.

Oddział Eminowicza z Rudowskim wrócił za Wisłę, ale przy Ćwiekach zostało sporo oficerów — Gromejko, Zawadzki, Niemczynowski, Doliń-

²⁴ St. Brykczyński *op. cit.*, s. 122; M. W. Berg *op. cit.*, s. 329.

²⁵ St. Zieliński (*op. cit.*, s. 140) twierdzi, że pod Wirem dowodził Eminowicz, którego w czasie bitwy przecież nie było (W. Przyborowski *op. cit.*, T. IV, s. 353—354); St. Brykczyński *op. cit.*, s. 123—129; H. Samborski *op. cit.*, s. 42—43; M. Berg *op. cit.*, T. III, s. 329; J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 159; E. Cieszkowska z Teofilą Piotrowską, żoną kapitana Seweryna P., opatrywały rannych (M. Bruchnalska *op. cit.*, s. 261, 266).

²⁶ J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 266; St. Brykczyński *op. cit.*, s. 129.

²⁷ J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 194; M. Bruchnalska *op. cit.*, s. 266; St. Zieliński *op. cit.*, s. 141; St. Brykczyński *op. cit.*, s. 131—133; H. Samborski *op. cit.*, s. 44.

²⁸ St. Zieliński (*op. cit.*, s. 135, 139, 141, 511) twierdzi, że Doliński nie mógł być pod Grzybową Górą, gdyż szedł razem z Ćwiekiem. W rzeczywistości Doliński doszedł do Ćwieka dopiero 30 VIII za Wisłą. L. Weeber *op. cit.*, s. 6.

ski, pozostało też trochę kawalerii oraz kompania strzelców nazywana Czachowczykami od imienia ich pierwszego dowódcy. Sprawy te wywołały długotrwałe spory z Eminowiczem, który wysuwał pretensje o nieudzielenie pomocy jego oddziałom pod Wirem oraz domagał się powrotu swych oficerów i żołnierzy. Do Ćwieków zaczęli też napływać nowi ochotnicy, w tym sporo szlachty na koniach, co pozwoliło na powiększenie oddziału kawalerii. Ogółem oddział doszedł do ok. 500 ludzi, był jednak wyczerpany klęską pod Wirem, brakowało amunicji, a część żołnierzy rannych lub kontuzjowanych zażądała urlopów.

Znad Wisły oddział przesunął się ku granicy austriackiej, gdzie 31 sierpnia pod Ireną zorganizował udaną zasadzkę na niewielki oddział rosyjski. Przy granicy powstańcy zdołali przejąć zaopatrzenie w amunicję, a następnie w lasach janowskich otrzymali nowe mundury i bieleznę²⁹.

W tym okresie powstańcy na Lubelszczyźnie ponosili ciężkie porażki. Wprawdzie 8 sierpnia pod Żyrzynem gen. Kruk odniósł błyskotliwe zwycięstwo w zasadzce na konwój rosyjski z pocztą, ale wkrótce nastąpił szereg niepowodzeń. Po walce żyrzyńskiej Jankowski zatrzymał jedynie 100 ludzi i przeszedł przez Wisłę w Sandomierskie, a Zieliński i Jarocki rozpuścili swoje oddziały. W ten sposób bez żadnej walki utracono ok. 1000 ludzi piechoty. 24 sierpnia doszło do straszliwej klęski pod Fajslawicami. Oddziały powstańcze Krysińskiego, Ruckiego, Wagnera (Wierzbickiego), w sile ok. 1700 ludzi pod dowództwem Kruka, poniosły ogromne straty. Szczególnie ucierpiały oddziały Ruckiego i Wagnera. Powstańcy stracili ok. 320 zabitych i rannych oraz ok. 650 wziętych do niewoli. Przepadła jednocześnie wielka liczba broni zabranej przez Rosjan.

Klęska fajslawicka stanowiła dla powstania na Lubelszczyźnie dotkliwy cios. Ocalał jedynie oddział Krysińskiego, który po bitwie skrył się w lasach parczewskich (Lipniak). Również Rucki zaczął na nowo organizować swój oddział. Istniały jeszcze drobne oddziały, ale powstanie na Lubelszczyźnie nie zdołało się już podźwignąć, gdyż nastąpiły nowe porażki.

26 sierpnia przeszedł z Galicji z nowym oddziałem (już czwartym) Lelewel, który korzystając z osłony innych oddziałów szybko przesunął się w lasy biłgorajskie, gdzie nastąpiło spotkanie z Ćwiekami³⁰.

Przy przeprawie Ćwieków przez lasy pod Biłgorajem zaatakował ich oddział rosyjski, ale uratował ich przypadkowy podjazd pod dowództwem Zdzisława Skłodowskiego z oddziału Lelewela. Rosjanie skierowali atak na podjazd, a Ćwiekowie zdołali się wycofać z niewielkimi stratami i tegoż dnia 2 września połączyli się z Lelewelem.

Nazajutrz 3 września pod Panasówką doszło do bitwy z 5 rotami piechoty rosyjskiej. W walce tej już na początku dość niefortunnie została użyta kawaleria Ćwieków, która poniosła znaczne straty i później mogła przydać się tylko do dowożenia amunicji, a nie wzięła udziału w pościgu za nieprzyjacielem. W głównej fazie starcia odznaczyli się strzelcy i zuawi, wprowadzeni jako rezerwa. Powstańcy zwyciężyli, Rosjanie ponieśli duże straty, zdobyto kilkadziesiąt karabinów rosyjskich. Swoich zabitych

²⁹ L. Weeber *op. cit.*, s. 6.

³⁰ Tamże, s. 6; H. Brykczyński *op. cit.*, s. 135—142; St. Zieliński *op. cit.*, s. 102; H. Samborski *op. cit.*, s. 44—46.

i rannych oddział zabrał do Zwierzyńca, gdzie pochowano zmarłych, a rannych umieszczono w szpitalu polowym³¹.

Po bitwie opuścił oddział Ćwiek-Cieszkowski, który z powodu choroby wyjechał do Galicji, a następnie na kurację do Biarritz we Francji. Odtąd dowództwo przeszło całkowicie na Walerego Kozłowskiego³². Spod Panasówki połączone grupy Lelewela i Ćwieków ruszyły w kierunku Zamościa, ścigane przez Rosjan. 6 września w wąwozie pod Batorzem doszło do bitwy, w której zginął Lelewel, a jego oddział został rozбит przez połączone siły rosyjskie z Lublina i Zamościa, skupiające 10 rot piechoty i 2 sotnie kozaków. Spora część Lelewelczyków przeszła do Galicji, część wstąpiła do innych oddziałów lubelskich, w tym sporo do Ćwieków³³.

Ćwiekowie z jazdą, częścią piechoty i furgonami zdołali wycofać się do Studzianki, a następnie przez Borzechów, Wąwolnicę do Markuszowa, gdzie stanęli 9 września. Wysłany do Puław Zawadzki sprzedał 540 beczek soli z magazynów rządowych za 2000 rubli, a w samym Markuszowie zabrano 40 pudów zdefraudowanego tytoniu. 11 września po powrocie Zawadzkiego oddział przeszedł przez Wieprz i 13 rozbił obóz nad jeziorem Piasecznem, a następnie przeniesiono go w bezpieczniejsze miejsce w lasach puchaczowskich, gdzie przebywano do 24 września³⁴.

W tym czasie Ćwiekowie przechodzili kryzys, spowodowany nie tyle porażką pod Batorzem, co przede wszystkim odjazdem naczelnika Ćwieka-Cieszkowskiego. Jego zastępca mjr Kozłowski nie miał odpowiedniego autorytetu, a jednocześnie zaczęły się intrygi w sprawie dowództwa. Nominację na to stanowisko otrzymał Postolski-Gozdawa, prawdopodobnie za wstawiennictwem Emilii Cieszkowskiej, której sympatią cieszył się (później jej mąż na emigracji). Oficerowie oddziału zaprotestowali jednak stanowczo u Naczelnika Wojskowego Waligórskiego i odwołali się listownie do nieobecnego Ćwieka, rzeczywistego naczelnika. Ostatecznie Gozdawa (później dowódca samodzielnego oddziału powstańczego) musiał ustąpić wraz z przybyłymi już do oddziału nowymi oficerami. Dowództwo pozostało przy Walerym Kozłowskim³⁵.

Jednocześnie zaznaczył się wśród żołnierzy upadek dyscypliny, zaczęła się dezercja, a wielu zażądało urlopów z powodu chorób lub nie wyleczonych kontuzji. Uciekano do innych oddziałów. Do Rudowskiego za Wisłę przeszło 16 dragonów. Pretensje finansowe wysuwał Eminowicz. Organizujący na nowo swój oddział po klęsce fajslawickiej Rucki (z rozbitków własnych i Wierzbieckiego) próbował przeciągnąć do siebie część oficerów i żołnierzy, proponując po 3 ruble od żołnierza. W oddziale Ćwieka miały

³¹ St. Zieliński *op. cit.*, s. 102—103; H. Samborski *op. cit.*, s. 46—48; W. Przyborowski (*op. cit.*, T. IV, s. 363—365) twierdzi, że oddział Ćwieków miał tylko jazdę. J. Benz *Panasówka — Batorz*. W: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903*. Lwów 1903, s. 66; K. Dunin-Wąsowicz *Marcin Borelowski „Lelewel” blacharz — pułkownik powstania 1863 r.* Warszawa 1964, s. 100—102.

³² Patrz Załącznik. Inaczej u St. Brykczyńskiego (*op. cit.*, s. 144, 146), który twierdzi, że Ćwiek brał udział w walce pod Panasówką. Por. [Leon Ulrich] *Ze wspomnień powstańca*. „Głos Polski” 1912, nr 49.

³³ St. Zieliński *op. cit.*, s. 103—104; H. Samborski, *op. cit.*, s. 48; W. Przyborowski *op. cit.*, T. IV, s. 366—367; K. Wąsowicz *op. cit.*, s. 104.

³⁴ St. Zieliński *op. cit.*, s. 104—105; St. Brykczyński *op. cit.*, s. 151—152.

³⁵ [L. Ulrich] *Ze wspomnień powstańca*. „Głos Polski” 1912, nr 50; H. Samborski *op. cit.*, s. 49; Por. Załącznik; St. Zieliński *op. cit.*, s. 102.

miejsce również kłótnie i zwady między oficerami. „Smutne widoki — duch upada” — notował w tym czasie adiutant oddziału.

Przeżywano pewne trudności w zaopatrzeniu w mundury, buty i bieliznę. Nie nadchodziły transporty od władz cywilnych mimo wezwań ze strony oddziału, a przywiezione przez kurierkę Izabelę Bieczyńską pieniądze w ilości 1000 zł nie wystarczyły na zapłacenie żołdu. W tym czasie oddział musiał korzystać z rekwizycji żywności i furazu. W związku z tym zaznaczyły się pewne konflikty z władzami wojskowymi i cywilnymi w województwie.

Sytuacja zaczęła się poprawiać od połowy września. Wypłacono żołd, a po przeniesieniu się nad jezioro Piaseczno zaczęły napływać dostawy żywności i furazu. Nadeszły także transporty mundurów, bielizny i butów, znaleziono 7 wozów mundurów po rozpuszczonym oddziale Zielińskiego. W połowie miesiąca przybył lekarz Wiktor Opolski, ostatnio lekarz w oddziale Lelewela. Poprawiło to znacznie stan zdrowotny żołnierzy. Część dragonów mimo wezwań Eminowicza zdecydowała się zostać u Ćwieków, podobnie niektórzy oficerowie, wśród nich Gromejko i Zawadzki. Zresztą dragoni sprawiali w dalszym ciągu wiele kłopotów i ostatecznie odeszli z kpt. Romackim do żandarmerii. „Wiara odpoczęła — pełna ochoty” notował 19 września adiutant Weeber.

Jednocześnie zaczęto przywracać nadwyreżoną dyscyplinę. Nad schwytanymi dezertierami przeprowadzano sąd, a urlopy zaczęto wydawać tylko na polecenie lekarza rzeczywiście niezdolnym do dalszej walki. Rozpoczęto na nowo intensywne ćwiczenia wojskowe, nawiązano przyjazne kontakty z oddziałami Krysińskiego i Ruckiego, którym wypożyczono 100 karabinów i 5000 sztuk amunicji. W tym czasie oddział Ćwieków liczący ok. 500 ludzi należał do najlepiej uzbrojonych i zorganizowanych.

Spokojny pobyt w obozie leśnym został przerwany zbliżaniem się Rosjan. 24 września oddział w pełnym składzie ok. 500 ludzi (w tym ponad 30 oficerów) wyruszył na Łęczną, a następnie przez Kijany i Niemce dotarł 25 września do Nowego Stawu. Tu doszło do starcia, ogień artylerii zmusił Ćwieków do odwrotu. Powstańcy stracili 11 zabitych i 13 rannych oraz dwa wozy z żywnością i musieli rozdzielić się na kilka grup. Ponowna koncentracja nastąpiła w Woli Krasienińskiej, gdzie następnego dnia przybyły oddziały piechoty Steckiego i Podowskiego³⁶. Nadszedł również wysłany z podjazdem mjr Gromejko. Oddział wreszcie skonsolidował się na nowo. „Ćwieki nie zaginę” — stwierdził optymistycznie 26 września, mimo porażki pod Nowym Stawem, adiutant Weeber.

Następne tygodnie przeszły bez żadnych starć, których zdołano uniknąć skutek ciągłych marszów i kontrmarszów nocami na podwodach. Poruszano się na obszarach powiatu kazimierskiego, lubelskiego i janowskiego. W ciągu dnia na postojach przeprowadzano ćwiczenia. Miejsca postoju wybierano po okolicznych dworach, gdzie wieczory upływały na ucztach i tańcach.

W połowie października oddział przeszedł znów w lasy puchaczowskie. Wspólnie z oddziałem Ruckiego planuje nawet napad na Lublin oraz

³⁶ St. Zieliński *op. cit.*, s. 104—105.

bliższy na Włodawę, aby zdobyć magazyny soli i ekwipunek zimowy. Ten ostatni plan został udaremniony wzmocnieniem załogi rosyjskiej. 18 października patrol jazdy z Zawadzkim zaalarmował Lublin i raketami próbował zniszczyć mosty, ale zdołał jedynie uszkodzić jeden most i musiał uchodzić w obawie przed pościgiem kozackim.

W tym czasie występują zmiany w składzie oficerskim oddziału, gdyż część z nich, jak mjr Trzciniński, kpt. Krasuski, Niemczynowski, przeszła do Galicji na urlopy zdrowotne. Odeszli do Krysińskiego — Gryglaszewski i Kniaziolucki, do Eminowicza wrócił por. Henryk Samborski, do żandarmerii przeszedł kpt. Romacki. Wyraźnie zmniejszyła się liczba dawnych oficerów austriackich, awansowali młodszy³⁷.

Okres drugiej połowy września nie obfitował już w większe starcia, gdyż oddziały powstańcze przechodzą reorganizację w mało dostępnych obozach. Oprócz Nowego Stawu można tu wymienić potyczki 24 września pod Puchaczowem, 3 października pod Łęczną i porażkę Wierzbickiego 6 października pod Gościeradowem. Część jego rozbitków dołączyła do Cwieków.

W dniach 18—25 października Cwiekowie wzięli udział w koncentracji zarządzanej przez Naczelnika Wojskowego Województwa Wierzbickiego w celu wsparcia nowych oddziałów wkraczających z Galicji. 25 października nadeszła wiadomość o klęsce Waligórskiego pod Gościeradowem (Łążkiem) w dniu 20 i o jego przejściu do Galicji. Koncentracja została odwołana i oddziały powstańcze rozeszły się w różne strony, uchodząc przed pościgiem. Oddział Cwieków poszedł ze Świdna (koło Urzędowa) na Łęczną³⁸.

2 listopada w marszu z Uher do Chełma natknął się on na Rosjan. Powstańcy początkowo zajęli Chełm, ale na prośbę mieszkańców, wycofali się w kierunku na Siedliszcze, ostrzeliwując się. Użyto tutaj tzw. rakiet kongrewskich stanowiących rodzaj miotaczy ognia, które ogniem wyrzucanej masy zapalającej i świstem pocisków miały odpędzić kolumnę rosyjską. Potyczka nie przyniosła większych strat, a oddział, w oczekiwaniu na spodziewaną pomoc Ruckiego i Krysińskiego, bronił się do wieczora i ostatecznie odszedł do Siedliszcza. Jeszcze w czasie rannego podjazdu zginął por. Babicki, a w samej walce kilku żołnierzy³⁹.

Cwiekowie skryli się znów w lasach puchaczowskich, w okolicach Chełma i Parczewa, następnie wysłani nad granicę Galicji szczęśliwie dostarczyli trzydzieści kilka wozów z zaopatrzeniem wojskowym — 700 karabinów, 300 tys. sztuk amunicji, szable, rewolwery, co pozwoliło na przebrojenie całego oddziału Krysińskiego (1000 ludzi). Okres ten wypełniły Cwiekom drobne akcje zaczepne — 11 listopada pod Łęczną, 18 pod Łańcuchowem — bez żadnych strat własnych⁴⁰.

³⁷ Tamże, s. 10, 106; Patrz Załącznik.

³⁸ W. Przyborowski *op. cit.*, T. V, s. 371—372, 383; H. Samborski *op. cit.*, s. 50; J. Rostworowski *op. cit.*, s. 44—45; St. Zieliński *op. cit.*, s. 107; [P. Czarny] *Dziennik z roku 1863*. „Przyjaciół Domowy” [Lwów] 1866, s. 309.

³⁹ J. Rostworowski *op. cit.*, s. 46; H. Samborski *op. cit.*, s. 50—51; L. Weeber *op. cit.*, s. 10; St. Zieliński *op. cit.*, s. 109; W. Przyborowski *op. cit.*, T. V, s. 384.

⁴⁰ [P. Czarny] *Dziennik...*, s. 308—309; St. Zieliński *op. cit.*, s. 109—110; W. Przyborowski *op. cit.*, s. 383—386, 388 i in.

W połowie listopada oddział przeszedł z Borzechowa w lasy puchawskie. Liczył jeszcze wówczas ok. 500 ludzi, jednolicie umundurowanych i uzbrojonych. Był zaopatrzony również w amunicję i zapasową broń. Na postojach odbywały się ćwiczenia, stanowiące stałą część życia oddziału. „Kompanie kosynierów — wspomina te dni jeden z żołnierzy — i pierwsza strzelców zwana Czachowczykami, biwakując obok siebie, nacierały wśród wrzasków bez broni na siebie i zabawiały cały oddział”⁴¹.

20 listopada pod Rudką rekonesans Ćwieków został rozbity przez Rosjan. Tegoż dnia nastąpiło połączenie z oddziałem Krysińskiego pod Malinówką. Obydwaj dowódcy — Krysiński i Kozłowski — podjęli plan walki z oddziałem płk. Borozdina, liczącym 6 rot piechoty, kozaków i 2 działa. Połączone siły powstańcze liczyły ok. 1500 ludzi.

Starcie początkowo było pomyślne dla powstańców, a dla wywołania popłochu wśród koni kozackich użyto rac kongrewskich. Dla Rosjan jednak w czasie walki nadeszły posiłki z Lublina i Dubienki. Wówczas oddział Krysińskiego zaczął się wycofywać, a cały ciężar ataku rosyjskiego musieli wziąć na siebie Ćwiekowie. Bój trwał do wieczora, ale próby powstrzymania ataków rosyjskich, najpierw przez kompanię strzelców, a następnie przez wyborową kompanię żuawów, nie udały się. Mimo otoczenia przez przeważające siły rosyjskie, Ćwiekowie zdołali wycofać się, tracąc jednak 83 zabitych i rannych. Oddział Krysińskiego stracił 29 zabitych i 26 rannych.

Porażka pod Malinówką w wyniku otoczenia przez Rosjan spowodowała rozbięcie na kilka części. Tylko główne siły z Kozłowskim wycofały się w porządku do Chutczy, a następnego dnia w Rudzie spotkali się — rozbici Ćwiekowie i oddział Krysińskiego ze stosunkowo małymi stratami. W czasie wspólnego postoju doszło do zwady między oficerami obydwóch oddziałów, w czasie której mjr Gromejko zastrzelił kpt. Lerbasa (Leobasa), oboźnego u Krysińskiego. Kozłowski aresztował Gromejkę, ale ostatecznie cały spór załagodzone i nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności⁴².

W bitwie pod Malinówką oddział stracił prawie 1/6 część swego stanu liczebnego, a Kozłowski zdołał ująć tylko z połową oddziału. Reszta uległa rozproszaniu i drobne grupy strzelców z różnych kompanii schodziły się bardzo powoli, a 30 żuawów dotarło do oddziału po dwóch tygodniach. Kilkudziesięciu strzelców dołączyło się na pewien czas do jednej z kompanii strzelców Krysińskiego⁴³.

Krysiński jeszcze w Rudzie rozdzielił swój oddział na 5 grup, pod komendą dowódców poszczególnych jednostek, a część kosynierów rozpuścił do domów. Kozłowski trzymał się przez pewien czas razem z Krysińskim, przy którym został niewielki oddziałek kawalerii. Tuż nad granicą austriacką 29 listopada stoczyli oni pod Momotami niewielką potyczkę, po której Kozłowski z Krysińskim i niewielką eskortą przeszli do Galicji. Oddział Ćwieków po raz drugi stracił swego dowódcę⁴⁴.

⁴¹ [P. Czarny] *Dziennik...*, s. 309.

⁴² Tamże, s. 309—310, 317; L. Weeber, s. 10—11; J. Rostworowski *op. cit.*, s. 61—67; St. Zieliński, s. 110—113; W. Przyborowski *op. cit.*, T. V, s. 388—389.

⁴³ [P. Czarny] *Dziennik...*, s. 316—317, 321, 333.

⁴⁴ Krysiński ([P. Czarny] *Dziennik...*, s. 317) tłumaczył rozproszenie oddziału nieotrzymaniem pieniędzy od gen. Kruka, który miał zatrzymać kwoty przezna-

Po odejściu Kozłowskiego w oddziale nastąpił nowy kryzys. Dowództwo piechoty objął kpt. Hilary Podowski, a dowództwo całości oddziału mjr Gromejko, jednocześnie dowódca jazdy. Był to jednak koniec świetności oddziału. 10 grudnia w Korybutowej Woli (pow. krasnostawski) Ćwiekowie łącznie z innymi oddziałami (Lenieckiego, Mareckiego, Etnera, Lutyńskiego) ponoszą klęskę, w której łączne straty powstańców wyniosły 34 zabitych, 50 rannych i 50 wziętych do niewoli rosyjskiej. W oddziale Ćwieków zginął kpt. Hubricht. Oddział uległ ponownemu rozproszeniu. Drobne grupy schroniły się w lasy zamojskie. Resztką jazdy dowodził Gromejko, który 22 grudnia zaskoczony pod Brzeźnicą Królewską uszedł w lasy, a w początkach stycznia 1864 r. wyruszył za Bug w celu zebrania ochotników razem z jazdą Walerego Wróblewskiego i mjr. Ponińskiego. Wrócił dopiero w połowie stycznia i pod Rudnią 16 stycznia przerwał atak rosyjski na Lutyńskiego, wyrabując 50 jeźdźców rosyjskich ⁴⁵.

Piechota Ćwieków pod Podowskim brała jeszcze udział w koncentracji 28 grudnia w Chełmskiem. Liczyła wówczas jeszcze ok. 200 ludzi. Wrócił również 21 grudnia z Galicji Ćwiek z żoną, ale rozbitego oddziału nie udało się już połączyć. Próbowano jeszcze Emilia Cieszkowska wzmocnić oddział jazdą po Krysińskim, którą dowodził por. Tymon Kniaziołucki, ale akcja nie udała się. Ani Kniaziołucki, ani żołnierze nie chcieli wykonać rozkazu gen. Kruka, który za niesubordynację skazał Kniaziołuckiego na śmierć. Wyroku nie wykonano, ale oddział Kniaziołuckiego rozleciał się i tylko niektórzy kawalerzyści złączyli się z Ćwiekami ⁴⁶.

W styczniu 1864 r. rozsypane drobne grupki Ćwieków w Zamojskiem zbierał jeszcze z rozkazu Wróblewskiego mjr Rylski, garstkę piechoty skupił w styczniu Gromejko, mając pod swą komendą już tylko kilkudziesięciu ludzi piechoty i kawalerii. Jeszcze opiekowała się oddziałkiem kurierka Teofila Piotrowska, która dowozila żywność, sprowadzała z Lublina buty i ciepłe rękawice, ale zima stanowiła okres krytyczny dla powstania. Zimno przyczyniło się do odnawiania nie wyleczonych kontuzji i ran, brakowało oddziałom powstańczym ciepłej odzieży i gorącej strawy. Wojska rosyjskie wyćwiczyły się już w walkach z powstańcami i jednocześnie stosowały ostry terror wobec dworów i wsi, chcąc pozbawić powstańców jedynej zimą oparcia. Szlachta przeważnie odmawiała pomocy powstańcom, którzy chronili się w drobnych grupach do odległych wsi i lasów. Spora ich część przekraczała granicę austriacką. 20 stycznia Gromejko wspólnie z Lenieckim stoczył jeszcze potyczkę pod Brzostówką, gdzie powstańcy stracili podobno 35 zabitych i 50 rannych. Resztki Ćwieków połączyły się z oddziałem Rylskiego, który po starciu pod Stawcami 25 stycznia rozpuścił piechotę. Większość jednak Ćwieków w ciągu stycznia opuściła oddział, przechodząc do Galicji. W następnych miesiącach działali jeszcze z drobnymi grupami Ćwieków niektórzy oficerowie — Jan Zawadzki, Seweryn Piotrowski (mąż kurierki Teofili),

czone dla niego przez Rząd Narodowy. Por. W. Przyborowski (op. cit., T. V. Kraków 1919, s. 390—391, 393), który podaje, że Krysiński otrzymał w listopadzie 1863 — 6466 zł (969 rub. 90 kp.), a np. Ćwiekowie (od 15 XI) 1840 rub., „Gozdawa” — 2125 rub. Inne oddziały o wiele mniej.

⁴⁵ St. Zieliński op. cit., s. 114—115, 118.

⁴⁶ [P. Czarny] *Dziennik...*, s. 331—333; J. Rostworowski op. cit., s. 82—84.

Bronisław Gromejko, ale oddział przestał już istnieć. W styczniu przeszedł powtórnie do Galicji również Ćwiek-Cieszkowski po bitwie pod Brzostówką⁴⁷. Wprawdzie Kozłowski wrócił z końcem grudnia z Galicji i działał jeszcze z Krysińskim w Podlaskiem, ale do oddziału już nie wrócił⁴⁸.

Oddział Ćwieków utrzymał się od lipca 1863 r. do stycznia 1864 r., a więc przez 7 miesięcy, co stanowiło okres dość długi w porównaniu z innymi oddziałami powstańczymi. Dłużej utrzymały się jedynie oddziały Ruckiego, Mareckiego i Krysińskiego⁴⁹.

Największe sukcesy odnieśli Ćwiekowie w początkach swego działania, kiedy stanowili jeden z najlepszych oddziałów Lubelszczyzny, wyróżniający się nie tylko jednolitym umundurowaniem i uzbrojeniem, ale przede wszystkim dobrym wyszkoleniem i organizacją wewnętrzną. W porównaniu z innymi oddziałami liczącymi po 1000 ludzi Ćwiekowi stanowili oddział o mniejszej liczebności.

Skład żołnierski oddziału opierał się od początku na ochotnikach, którzy mieli już za sobą służbę w oddziałach powstańczych, sporo żołnierzy miało za sobą służbę wojskową, austriacką, kilkunastu dragonów rosyjskich przeszło do oddziału pod Radomiem, a mamy wiadomości i o innych Rosjanach w oddziale, m. in. o artylerzyście rosyjskim, który zginął pod Wirem przy obsłudze działka powstańczego. W Radomskim dołączyli do oddziału po bitwie pod Wirem strzelcy z oddziału Czachowskiego. Inni ochotnicy pochodzili z Królestwa i Galicji, ze służby dworskiej, praktykantów rolnych, rzemieślników, a wśród kosynierów większość stanowili chłopcy⁵⁰.

Również skład oficerski oddziału wykazywał duże doświadczenie. Przeważali oficerowie austriaccy, szczególnie na początku, obok nich działali kozacy otomańscy (Gryglaszewski, Antoszewski, Wajs), junkrzy rosyjscy — Bronisław Gromejko i Rosjanin Fedor Władysław, oficerowie honwedów węgierskich — Laslo i Scholz. Młodszy oficerowie szkolili się pod kierunkiem starszych. Do wyjątków jednak należał kapitan Stanisław Niemczynowski, krawiec lwowski, który awansował z podoficera w czasie służby w oddziale Czechowskiego i Czachowskiego i w takim stopniu przeszedł do Ćwieków. Zresztą skład oficerski ulegał stałym zmianom, gdyż ranni oficerowie (Murdelio, Czibulka, Jadowski, Niemczynowski, Trzeński, Krasuski) wyjechali na leczenie do Galicji i już nie wrócili. Niektórzy oficerowie, jak Gryglaszewski, Kniaźołucki przeszli do Krysińskiego, Henryk Samborski wrócił do Eminowicza. Kilku oficerów, jak Sztok, Babicki, Zaremba, Hubricht poległo w walce, kapitan Romacki przeszedł do żandarmerii. Mimo tych ubytków skład oficerski do końca istnienia oddziału był dość silny, gdyż na ok. 500 żołnierzy wypadało ok.

⁴⁷ [P. Czarny] *Dziennik...*, s. 355—356, 372—374; St. Zieliński *op. cit.*, s. 117—122; [W. Przyborowski] *Ostatnie chwile powstania styczniowego*. T. I, Poznań 1887, s. 138; M. Bruchnalska *op. cit.*, s. 267—268; *Pamiętka dla rodzin polskich*. Cz. II. Kraków 1868, s. 84.

⁴⁸ St. Zieliński *op. cit.*, s. 115.

⁴⁹ [W. Przyborowski] *Ostatnie chwile...*, T. I, s. 147.

⁵⁰ J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 191, 209—210, 232, 234, 290, 319, 339, 357, 361, 389; W. Dżakow, J. S. Miller *op. cit.*, s. 282—283, 310, 337, 362, 367—372, 388; M. Samborski *op. cit.*, s. 46.

30 oficerów. Brakowało jednak po odejściu Ćwieka i Kozłowskiego dowódcy oddziału, i to w dużej mierze zadecydowało o szybkim rozbiciu oddziału po klęsce pod Korybutową Wolą⁵¹.

Jako oddział Ćwiekowie zdobyli sobie duże uznanie. W walce stawali odważnie, a pod wpływem swych dowódców (zwłaszcza Murdelia) prowadzili walki w otwartym polu. Zresztą przez ciągłe ćwiczenia nabierali sprawności regularnego oddziału. Widać to było w porządnie przeprowadzonych odwrotach, mimo przegranych — np. pod Wirem lub w wzorowo zorganizowanej przeprawie przez Wisłę w końcu sierpnia. Ich największe osiągnięcia to zwycięstwa pod Kowalą i Panasówką, dwukrotne starcia pod Chełmem oraz dzielna postawa mimo porażki i odwrotu pod Wirem i Malinówką.

Wyborowym oddziałem byli zuawi, używani do decydujących uderzeń w czasie walki, a jazda służyła najczęściej do podjazdów, rzadziej do bezpośrednich ataków w czasie walki. Niefortunnie użyta na początku bitwy pod Panasówką, nie mogła iść w pogoń za cofającymi się oddziałami rosyjskimi. W grudniu i styczniu przez krótki okres jazdą, jako samodzielnym oddziałem, dowodził Gromejko w czasie wyprawy za Bug i walce pod Rudnią. Kosynierzy stanowili oddział pomocniczy, choć istniejący od początku. Był to oddział niestały, a zwerbowani w Radomskimie chłopci-kosynierzy rozproszyli się niemal całkowicie po bitwie pod Wirem. Później kosynierzy działali aż do rozbicia oddziału, choć prawdopodobnie po klęsce pod Malinówką duża ich część musiała się rozejść do domu. Nie spotykamy ich już w oddziale w grudniu i styczniu.

Kosynierzy — jak stwierdza jeden z powstańców — byli groźni dla oddziałów rosyjskich, ale niedoceniani przez powstańców. Dawano do kosynierów ludzi najsłabszych i najgorszych, a „gdy w oddziale strzelec lub kawalerzysta co zbroił, oddawano ich do kosynierów. W ogóle zrobiono z kosynierów kompanie karne, dla zawady w obozie, dla powiększenia zamieszania w boju, gdyż najczęściej od nich zaczynała się ucieczka, i dla złudnego powiększenia siły oddziału. O kosynierach Kozłowskiego nic sądzić nie mogę, bom ich znał za krótko, wiem tylko, że właśnie, gdym przybył, powiększono ich liczbę kawalerzystą pijakiem. Dla niego to było karą — a czym dla kosynierów?”⁵². U Ćwieków z uwagi na surową dyscyplinę i na ogół dobrą organizację kosynierzy mogli być traktowani nieco lepiej, ale chyba położenie ich nie bardzo odbiegało od stanu w innych oddziałach.

Oddział w pełnym składzie wykazywał dużą sprawność marszową i bojową. W marszu często używano podwód dla szybkiego przerzucania się z miejsca na miejsce i uniknięcia pościgu rosyjskiego. Większość ekwipunku wieziono na wozach, aby ulżyć żołnierzom w marszu. Ta szybkość marszów spowodowała, że niektórzy badacze (Przyborowski) uważali Ćwieków za jazdę. Ćwiekowie w czasie pochodów, uchodząc przed nieprzyjacielem, palili za sobą mosty, niszczyli połączenia telegraficzne, a na drodze pod Ilżą dla wstrzymania pościgu rosyjskiego rozłożyli niewidoczne nocą brony, kolcami do góry. Dzięki dużej ruchliwości:

⁵¹ St. Zieliński *op. cit.*, s. 114, 497; J. Rostworowski *op. cit.*, s. 79; J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 194, 312.

⁵² [P. Czarny] *Dziennik...*, *op. cit.*, s. 309.

działali swobodnie na różnym terenie — w województwie lubelskim, sandomierskim i podlaskim. Ta ruchliwość różniła ich od „jednodniowych”, oddziałów przybyłych z Galicji, choć częste działania przy granicy sprzyjały dezercji, którą jednak karano bardzo surowo.

„Lasy — nasze fortece” — stwierdzał słusznie adiutant oddziału Ludwik Weeber, gdyż dla oddziałów powstańczych miasteczka, dwory lub wsie mogły stanowić tylko chwilowo miejsca postoju, a stałe i stosunkowo bezpieczne obozowiska to jedynie głębokie lasy i niedostępne mokradła, choć i tam docierała pogoń oddziałów carskich. „Wreszcie w domu jesteśmy” — ucieszył się adiutant Weeber po powrocie oddziału na stałe obozowisko w lasach puchaczowskich, które najczęściej dawały schronienie. W obozach budowano szałas, kopano studnie, organizowano służbę wartowniczą i przeprowadzano ćwiczenia. Ten tryb życia i walki, stałe marsze, obozowiska pod gołym niebem, a wyjątkowo w zabudowaniach dworskich, powodowały częste kontuzje i trudne nieraz do wyleczenia w tych warunkach rany, które mimo obecności w oddziale lekarza i felczerów powodowały częste ubytki przez udających się na leczenie do Galicji. Z urlopów tych najczęściej już powstańcy nie wracali.

Na tle innych oddziałów Ćwiekowie wykazywali dużą zwartość wewnętrzną. Świadczy o tym wyraźnie dążenie wszystkich rozproszonych grup po bitwie pod Malinówką do połączenia się z oddziałem. Dużą rolę w wytworzeniu tej więzi grała osoba Ćwieka-Cieszkowskiego, którego wyjazd spowodował pierwszy kryzys wewnętrzny. Ogromną miłością żołnierzy cieszyła się Emilia Cieszkowska, niezwykle dzielna i oddana jako kurierka, sanitariuszka biorąca udział w bitwach i organizatorka szpitala, do końca niemal trwająca przy oddziale.

Lubiani przez inne oddziały Ćwiekowie uważani byli „za samych starych zawadiaków i paliwodów, pozbieranych Bóg wie skąd, którzy nie dawali pardonu butelce, ale też i z prawdziwym zuchwalstwem rzucali się na Moskali”. W czasie walki Ćwieków pod Chełmem 2 listopada „tak ochotnie oddział nasz szykował się do wyprawy — pisze jeden z żołnierzy oddziału Krysińskiego — że Krysiński pozwolił raczej niż kazał ruszyć ku Chełmowi” na pomoc walczącym Ćwiekom. Dzięki tym miłym stosunkom garnęło się do Ćwieków sporo ochotników z innych oddziałów⁵³. Ta postawa wojskowa, ochota do zabaw jednały im także sympatię wśród ludności cywilnej⁵⁴. Mimo surowej dyscypliny w czasie służby, Ćwiekowie w czasie postojów we dworach i wsiach lubili wypić i zatańczyć. Nosili medaliki, dostarczane im przez kurierki, słuchali mszy, odmawiali pacierze, mieli nawet swojego kapelana, dominikanina ks. Plewczyńskiego, ale potrafili go zaaresztować, kiedy padły na niego, niepotwierdzone później, bliżej nieznanne zarzuty.

⁵³ J. Benz *Panasówka — Batorz*. W: *W czterdziątą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903*. Lwów 1903, s. 66; J. Rostworowski *op. cit.*, s. 46.

⁵⁴ Dla porównania można tu przypomnieć z wczesnych stosunkowo, bo z roku 1866 wspomnień „Piotra Czarnego”. Oddział Kostkowskiego, utworzony wiosną 1863 w Lubelskiem, miał własną orkiestrę, „grał, tańczył i bankietował, a gdy się rozhulał, odwykł od prochu i przy pierwszym spotkaniu z wrogiem poszedł w rozsypkę”. Kostkowski był później u Zielińskiego (H. Samborski *op. cit.*, s. 119), podaje go również u Ćwieków Weeber (Załącznik). Orkiestrę miał przez pewien czas Rucki.

„Takim to paliwodom wschodziło częściej słońce spod Grochowa niż spod Ostrołęki” — stwierdził Ludwik Weeber, choć słowa te odpowiadały tylko pierwszemu okresowi działalności Ćwieków, którzy do końca, mimo rozbicia lub przejściowego przyłączenia się do innych oddziałów, zachowywali odrębność i przywiązanie do własnego oddziału.

O oddziale pozostało sporo wzmianek u różnych pamiętnikarzy, a obszerniejsze dane u byłych jego uczestników — Stefana Brykczyńskiego, Henryka Samborskiego, Leona Ulricha, „Piotra Czarnego” oraz adiutanta dowódcy Ćwieków, Ludwika Weebera.

Ludwik Weeber d'Ehrenzweig autor załączonego dziennika, pochodził z Podhajec, gdzie urodził się w 1837 r. Przed powstaniem był praktykantem w Namiestnictwie we Lwowie. W marcu 1863 r. przeszedł do Królestwa z Czechowskim i brał udział w bitwach pod Jedlinkami (21 III) i Ciosmami (22 III), gdzie oddział został rozbity i na drugi dzień przekroczył z powrotem granicę Galicji, rozbrojony przez Austriaków. W maju walczył znów w oddziale Antoniego Jezierańskiego pod Kobylanką, następnie u Krysińskiego, z którym bił się pod Białą, w Domaczewie (za Bugiem) i pod Sajówką (11 III). W lipcu przeszedł do oddziału Ćwieków, jako adiutant dowódcy⁵⁵.

Funkcja adiutanta obejmowała głównie prowadzenie kancelarii obozowej — pisanie raportów, pism, przygotowanie kwitów na zabrane kasy i magazyny rządowe, pisanie marszrut poszczególnym oddziałom, oznaczanie punktów zbornych. Znakomitą pomocą służyła przy tych czynnościach mapa wojskowa terenu Królestwa. W czasie akcji adiutant był pod bezpośrednimi rozkazami dowódcy, a w czasie marszów i postojów opiekował się kancelarią i mapami, przyjmował i „emablował” kurierki przybywające do obozu z rozkazami i zaopatrzeniem. Ten charakter służby powodował, że niektórzy młodszy oficerowie stronili od funkcji adiutanta, który był również profossem pilnującym aresztowanych. W wyniku sądów wojennych nad dezertorami adiutant nieraz musiał „wiązać oczy koledze klęczącemu nad otwartym dołem”⁵⁶.

Załączony „Dziennik działań wojennych oddziału woj. lubelskiego przez czas pobytu w woj. sandomierskim” zawiera materiał do działalności Ćwieków w okresie od 15 sierpnia do 27 października 1863 r. na terenie województwa (według nomenklatury powstańczej) sandomierskiego, lubelskiego i podlaskiego. Składa się on z codziennych zapisek Ludwika Weebera, stanowiących rodzaj kroniki oddziału Ćwieków w tym okresie. Jest to źródło niezwykle cenne, gdyż mimo pewnych braków, ma niezwykłą zaletę wyróżniającą je wśród źródeł współczesnych — nie było przeznaczone dla żadnych celów publikacyjnych i propagandowych, a jedynie stanowiło wewnętrzną kronikę oddziału. Drugą jego pozytywną cechą stanowi fakt, że pisane na bieżąco, mimo lakoniczności, ma ogromną przewagę nad wspomnieniami powstałymi w latach późniejszych, kiedy autorów zawodziła nieco pamięć lub względy patriotyczne dyktowały nie zawsze zgodne z rzeczywistością naświetlenie wypadków.

⁵⁵ L. Weeber *Wyprawa Czechowskiego*. W: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863—1903*. Lwów 1903, s. 483—490; W. Przyborowski *Dzieje 1863 roku*. T. V, IV, s. 171—207, 323—324; St. Zieliński *op. cit.*, s. 85; J. B. Choddecki *op. cit.*, s. 42.

⁵⁶ L. Weeber *Z zapisków adiutanta...*, s. 2, 7, 9. J. Rostworowski *op. cit.*, s. 42.

Weeber jako adiutant znał lepiej, niż inni oficerowie, stan oddziału, jego marszruty i postoje. Wprawdzie miejscowości te, a przynajmniej większość z nich, znajdziemy i w innych pamiętnikach czy niektórych opracowaniach (Przyborowski, Zieliński), ale w dzienniku znajdujemy najdokładniej ustaloną ich kolejność. Są tu drobne błędy, niektóre wynikające być może z niedokładności odpisu, ale jednocześnie dziennik zawiera wiadomości i przedstawia dane nie występujące w żadnym ze wspomnień — atmosferę życia codziennego oddziału, trudności, nastroje radości i depresji, zaopatrzenie w broń i ewkipunek, zmiany na stanowiskach dowódców, urlopy i dezercje, intrygi dowódców innych oddziałów, stosunek poszczególnych grup ludności lub dworów do oddziału. Pod tym względem dziennik stanowi źródło o dużym znaczeniu w odróżnieniu od pamiętników.

Rękopis dziennika, znajdujący się w Bibliotece Naukowej Ministerstwa Kultury we Lwowie (USRR) pod sygn. 6807, pochodzi ze zbiorów Mieczysława Darowskiego. Jest to odpis noszący na ostatniej stronie dodatkowy tytuł „Dziennik działań oddziałów powstańc. w Lubelskiem w 1863 i 64 przez Ludwika Weebera adiutanta pułk. Ćwieka i innych”. Jest to prawdopodobnie tylko część pierwsza dziennika, gdyż odpis kończy się na dniu 27 października, a wiemy, że Weeber był w oddziale Ćwieków do stycznia 1864 r. i dopiero wówczas przeszedł do Galicji.

Po powstaniu pracował w Magistracie m. Lwowa i o dzienniku zapewne nie pamiętał. W 1903 r. opublikował w czterdziestą rocznicę powstania drobne wspomnienia pt. „Wyprawa Czechowskiego”, zawierające dzieje tego oddziału. Do ponownego chwycenia za pióro skłoniła go lektura wspomnienia Józefa Benza spod Panasówki. W 1909 r. w krótkim opisie 16 bitew i potyczek Ćwieków pt. „Z zapisków adiutanta oddziału Ćwieków w 1863/4” Weeber bardzo plastycznie odmalował dzieje oddziału, układając je chronologicznie według potyczek. Opis ten powstał po upływie przeszło 45 lat od wypadków, zawiera więc sporo niedokładności — autor miesza niektóre bitwy (pod Chełmem z 2 sierpnia z akcją z 2 listopada), błędnie podaje niektóre nazwiska (Dobosz zamiast Sztok jako dowódca kosynierów), a głównym celem zapisek była obrona pamięci Ćwieków. Układ tych opisów wskazywałby na to, że autor nie pamiętał już i nie miał pod ręką swego dziennika z czasów powstania. Rękopis zapisek z 1909 r. został przez niego powielony, aby mógł się rozjeść w społeczeństwie. W porównaniu z dziennikiem jest to źródło o dużo mniejszej wartości, choć napisane barwniej niż lakoniczny dziennik.

Publikowany niżej dziennik stanowi też jeden z nielicznych ocalałych fragmentów kancelarii oddziałów powstańczych i dlatego szczególnie zasługiwał na publikację. Poprawiono w nim jedynie oczywiste błędy nazw, znaki przestankowe oraz ujednotwiono całość tekstu, który opatrzone przypisami.

**Dziennik Ludwika Weebera adiutanta oddziału Cwieków
w okresie 15.VIII—27.X.1863 r.**

- Dnia 15 sierpnia (1863) — Przeprowa pod Kazimierzem od 10-ej w nocy do 7-ej rano — tegoż dnia przysięga ochotników w Janowcu — nocleg w Amsinie.
- 16-o Marsz do Ciepeliowa — doraźne rozstrzelanie Makarewicza — nocleg w lesie.
- 17-o Marsz do Rzeczniowa.
- 18-o Marsz do Kunowa i Grabowca — nocleg.
- 20-o Marsz ku Iłży — alarmowanie miasta — nocne spotkanie z dragonami.
- 21-o Wymarsz ku Kowali — bitwa od 3-ej do 8-ej¹ — wyparcie Moskali — w nocy wymarsz przez Rożki, Guzów.
- 22-o Marsz przez Chronów — Mniszek — Kludno — nocleg w Goździkowie.
- 23-o Wymarsz do Wiru — Domański obywatel zdrajca² — bitwa od 5 r[ano] do 11-ej z 8-a rotami i 4-ma szwadronami dragonów — z dwóch stron natarcie — szarża dragonów na cofającą się kompanię Gromejki³ przechyła zwycięstwo na ich stronę — nasz ubytek w ludziach 50⁴ — nocleg w Bobrku.
- 24-o Marsz ku Brzozie — nocleg w Janoszkach.
- 25-o Marsz w lasy na pozycję ku Augustowowi — spoczynek tamże.
- 26-o Wymarsz ku Puławom — bitwa z 2-a szwadronami dragonów — odparcie tychże — przeprowa przez Wisłę — wyprzedaż magazynu solnego w Puławach podczas pukawki piechoty rosyjskiej i dragonów z tamtej strony Wisły do miasta — wymarsz w nocy.
- 27-o Marsz przez Skowieszyn do Drzewiec — nocleg.
- 28-o Przez Anielin — Ługów do Łubek^a — nocleg.
- 29-o Marsz do Chruśliny — tamże nocleg — przygoda P. Paprockiego — świeży transport butów rozdano.
- 30-o Marsz do Gościeradowa — przybycie Dolińskiego^b z 30-a ludźmi konnymi⁵ — nocleg — nawał urlopników — od 27-o równie częste dezercje — marsze uciążliwe dla spieki, piasków i złych dróg leśnych.
- 31-o Marsz ponad granicą przez Łązek Czerwony do Ireny — w Łązku spotkanie z 3-a rotami i 50-a kozakami — Moskale nie poznawszy siły wcale nie sta-

^a w tekście Zubek.

^b w tekście Dolnickiego

¹ Raport wójta gm. Kowala Stępcina z 22 III 1863 podaje początek bitwy o godz. 7 wieczorem. *Chłopi i sprawa chłopska w powstaniu styczniowym. Materiały z terenu gubernii radomskiej*. Wrocław 1962, s. 88.

² Jak podaje W. Przyborowski (*Dzieje 1863 roku...* T. IV, s. 314 i in.) Domański właściciel Wiru oskarżony początkowo o chęć otrucia sztabu powstańczego został następnie uniewinniony, gdyż sekcja zwłok oficera Cybulskiego wykazała bezpodstawność oskarżenia.

³ Bronisław Gromejko, b. junkier rosyjski, w kwietniu 1863 r. wstąpił do oddziału J. Zawadzkiego w okolicy Przedborza (woj. sandomierskie), po rozproszeniu oddziału Czachowskiego był w oddziale Eminowicza, a następnie przeszedł do Cwieka (St. Zieliński *op. cit.*, s. 98—99, 131). Poległ pod Opoczmem.

⁴ Opis bitwy u Zielińskiego (*op. cit.*, s. 140) i Brykczyńskiego (*op. cit.*, s. 123—129).

⁵ Mjr Piotr Doliński, dowódca strzelców po rozbiciu oddziału Czachowskiego walczył 26 V 1863 pod Smardzewem, 18 VII pod Końskiem. Po klęsce pod Wirem prawdopodobnie został zaatakowany 25 VIII pod Grzybową Wolą (pow opatowski) i poniósł duże straty, tracąc 11 zabitych, 2 rannych i 103 (?) wziętych do niewoli oraz 91 sztuk broni i tabory (St. Zieliński *op. cit.*, s. 135, 139, 141). St. Zieliński (*op. cit.*, s. 102, 511) wątpi, aby Doliński walczył pod Grzybową Wolą, sądząc, że „niezawodnie siedzi z Cwiekiem” za Wisłę, a w każdym razie był z nim pod Panasówką (3 IX 1863).

- wili czoła, tylko w rejteradzie odstrzelowali — przez Irenę uciekli do Janowa — z naszych 5 rannych, 1 zabity⁶ — spoza Irenej po wypędzeniu wroga marsz obszernymi lasami ordynacji do Lipy — nocleg.
- 1-o wrześnie — o 2 i 1/2 w nocy wymarsz do Momot — podczas marszu dopełniono na złapanych 31-o dwóch objezdczykach⁷ wyrok śmierci przez powieszenie — spoczynek w Momotach — ubóstwo okolicy czuć się daje — do tego piaski i upał nieznośny — o 5-ej po połud[niu] wymarsz do Bukowy — nocleg w lesie.
- 2-o wrześnie. O 6-ej z rana marsz ku Biłgorajowi — odjazd szefa⁸ — spoczynek pod Biłgorajem — napad Moskali — kotły wylano, — nasze tyraliery przez 2 godziny z szefem na czele utrzymują ogień, zakrywając odwrót ku Bukowej — Moskali 4 roty było, 2 działa⁹ — w Bukowej spotkanie z Lelewlem¹⁰ — Doliński^a przyszedł z rekonesansu spod Modliborzyc.
- 3-o Marsz ku Panasówce — spoczynek, jedzenie ugotowane — Moskale ciągną od Dylów — pozycja bardzo korzystna zajęta — godzina oczekiwania — bitwa z 9 rotami, 4 dział[ami] wypadła szczęśliwie — oba oddziały biją się zawzięcie od 5-ej do późnej nocy — Moskale odpędzeni¹¹.
- 4-o Marsz ku Gorajowi, gdzie spoczynek — ku Batorzu — w lesie zasadzka na ścigające nas 8-m rot piechoty — bitwa przegrana — śmierć Lelewela¹² — marsz ku Niedrzwicy.
- 7-o Odpoczynek.
- 8-o Marsz przez Borzechów, Wronów, Kowale do Grabówki — dniówka — coraz częstsze uciekinierstwo — z Wąwołnicy sprowadzono 2 uciekinierów i urlop-

^a W tekście Dolnicki.

⁶ Opis bitwy — St. Brykczyński *op. cit.*, s. 138—140; St. Zieliński podaje (s. 102), że potyczka nastąpiła 29 VIII 1863 r.

⁷ Łązek Czerwony lub Ordynacki. Według raportu wójta gm. Krzemień z 3 IX powstańcy w liczbie 2000 ludzi powiesili 1 konnego objezdczyka straży granicznej w Łązku Ord., a pieszego zastrzelili — Woj. Arch. Państw. w Lublinie, Rząd Gub. Lub. 1642, s. 242—245, Naczelnik pow. Zamojskiego do p. o. Gubernatora Cyw. 12 IX z Janowa.

⁸ Ćwiek — Kajetan Cieszkowski (1826—1877).

⁹ Ćwieków uratował wysłany przez Lelewela podjazd Zdzisława Skłodowskiego, który przypadkiem zaszedł od tyłu oddział ros. (2 roty piech., 1 sotnia kozaków i 2 działa) wysłany przez płk. Miednikowa, a atakujący właśnie Ćwieków. Ćwiekowie zdołali wycofać się z niewielkimi stratami i połączyć się z oddziałem Lelewela.

¹⁰ Marcin Borelowski-Lelewel (1829—1863), majster studniarski, uczestnik rewolucji krakowskiej w 1846 i 1848, następnie jeden z organizatorów demonstracji patriotycznych wśród rzemieślników warszawskich. Po wybuchu powstania, jako płk, organizator sił zbrojnych woj. podlaskiego stoczył kilka potyczek, przeszedł do Galicji. Wrócił z oddziałem w kwietniu 1863, został Naczelnikiem Wojskowym woj. podlaskiego. Przez pewien czas (IV—V) organizował w Galicji nowe oddziały. W końcu maja z nowym oddziałem wrócił z Galicji. Stoczył potyczki pod Chruśliną (29 V), Różą (23 VI). W końcu sierpnia przeszedł w Lubelskie z Galicji z nowym oddziałem (IV kompania). K. Dunin-Wąsowicz *Marcin Borelowski „Lelewel” blacharz — pułkownik powstania 1863 r.* Warszawa 1964.

¹¹ Zieliński (s. 102—103) podaje siły ros. pod Panasówką na 5 rot piechoty, 200 kozaków i 2 działa, a siły Lelewela na 560 ludzi. Por. W. Przyborowski *Dzieje 1863 roku...* T. IV, s. 305; W. Brykczyński *op. cit.*, s. 143—148.

¹² Wyrażna pomyłka Weebera — bitwa pod Batorzem odbyła się 6 IX, a nie 4 IX. St. Zieliński *op. cit.*, s. 103—104. W. Przyborowski *Dzieje 1863 roku...* T. IV, s. 366—368 — podaje 10 rot piechoty, 2 sotnie kozaków z Lublina i Zamościa pod dow. Jolszyna i Suchomina, a siły polskie na 650 piechoty (w tym 150 kosynierów) i ponad 150 jazdy.

- ników — brak doktora czuć się daje — raport do Waligórskiego¹³ — treść: stan oddziału, bitwy pod Kowalą, Wirem, Puławami^a, Ireną, Batorzem.
- 9-o Do dnia kontramarsz przez Kowalę do Wąwolnicy — tu odpoczynek — obiad obstalowany — aresztowanie kapelana¹⁴ — na noc do Markuszowa.
- 10-o Zatrzymanie poczty — zabrany tytoń defraudowany od wójta gminy¹⁵.
- 11-o Powrót Zawadzkiego¹⁶ z Puław z 2000 rubli za sól — 16-u kawalerii uciekło do Rudowskiego¹⁷ — marsz przez Majdan Stokowski do Danobony — nocleg.
- 12-o Marsz przez Łuckę — tu przeprawa przez Wieprz w Sernikach prędko odbyta — obóz w Prokopie — nocleg, próbka z rakieta kongrewską¹⁸ dobrze się układa — smutne widoki — duch upada.
- 13-o Marsz przez Uścimów — tu rekwizyta 41 sztuk bielizny kiepskiej i 94 toreb dla koni — obóz w lasach pod jeziorem Piasecznem — dragoni decydują zostać — pomimo wezwania Eminowicza¹⁹, toż samo Zawadzki — wysłanie dragonów do powiatowego nieuskutecznione.
- 14-o P. Izabela²⁰ z 1000 zł i bielizną — ostateczne wezwanie do władz cywilnych względem dostaw — zabawny list Ruckiego²¹ — kapelan uwolniony od

^a W tekście Pawłowem.

¹³ Aleksander Waligórski (1794—1874), emigrant z 1831 r., członek obozu Czartoryskiego. Plk, dyrektor nauk i wykładowca w Wojskowej Szkole Polskiej w Cuneo. W 1863 generał w oddziale Langiewicza. W sierpniu 1863 Naczelnik Wojskowy woj. lubelskiego, w październiku 1863 rozbity pod Łążkiem, przekroczył granicę austriacką.

¹⁴ Ks. Alfons Pleszczyński, dominikanin z Lublina.

¹⁵ Oddział zabrał w Markuszowie 40 pudów tytoniu. St. Zieliński *op. cit.*, s. 105.

¹⁶ Kpt. Jan Zawadzki przeszedł z Galicji z oddziałem Jeziorańskiego w kwietniu 1863 r., później był dowódcą kawalerii u Czachowskiego (z Wielobyckim), a następnie Eminowicza. Wysłany z Markuszowa do Puław sprzedał 450 beczek soli z magazynu rządowego. St. Zieliński *op. cit.*, s. 104; W. Przyborowski *Dzieje 1863 roku...* T. IV, s. 183; H. Samborski *op. cit.*, s. 9.

¹⁷ Jan Rudowski (ur. 1840 w Płockim) b. junkier strzelców ros., służył jako oficer w oddziałach Zawadzkiego i Czachowskiego, później jako naczelnik oddziału w randze pułkownika, dowódca pułku opoczyńskiego w korpusie Hauke-Bosaka. W oddziale jego było dużo chłopów. R. walczył w 34 bitwach i potyczkach od kwietnia 1863 do maja 1864 r.

¹⁸ William Congreve (1772—1828), angielski generał i inżynier, udoskonalił race wojenne, które zostały użyte pod Boulogne w 1806, później pod Lipskiem i Waterloo. Raca kongrewska składała się z rury blaszanej napelnionej masą zapalną z granatem, kartaczem lub szrapnelem.

¹⁹ Władysław Eminowicz (1837—1864), oficer austriacki, najpierw u Langiewicza, następnie major, szef sztabu D. Czachowskiego. W październiku 1863 mianowany ppłk. i tymcz. Naczelnikiem Wojsk. woj. sandomierskiego. Zdegradowany przez gen. Bosaka wrócił na pocz. 1864 r. z Galicji jako szeregowiec, walczył w dywizji krakowskiej. Pod Opatowem (21 II 1864) dowodził oddziałem po śmierci Topora-Zwierzdowskiego. Po bitwie Bosak przywrócił mu stopień ppłk. Zmarł z ran we wsi Dobra 23 III 1864. M. Bruchnałska *op. cit.*, s. 348; S. Kotarski *Opatów w latach 1861—1864*. Opatów 1935, s. 132—133; E. Kozłowski *Od Węgrowska do Opatowa*, s. 230.

²⁰ Izabela Bieczyńska (ur. 1831 w Lublinie), córka Feliksa inżyniera gub. lubelskiego, kształciła się za granicą, gdzie zetknęła się z kołami demokratycznymi. Jako kurierka przewoziła rozkazy, korespondencję, mundury, amunicję. Jeździła również między Galicją i oddziałami w Lubelskiem. Schwytana w Biłgoraju zdołała dzięki pomocy tamtejszego rejenta dostać się do Galicji, a następnie do Paryża. Wyszła za Grzymałę — Tytusa O'Byrna. Pod koniec życia wróciła do Lublina. M. Bruchnałska *op. cit.*, s. 258—259.

²¹ Józef Władysław Rucki, oficer armii węgierskiej 1848—49, w 1863 adiutant Czechowskiego, później dowódca 3 oddziału województwa lubelskiego, Naczelnik Wojskowy pow. krasnostawskiego, a przez kilka miesięcy p. o. Naczelnika Wojsko-

aresztu — przeprosiny — sąd na dezertów — odpis Ruckiemu Naczelnikowi Województwa.

- 15-o Obóz nad jeziorem Piasecznem — wymuszone rekwizycje siana, owsa — znalezienie 7 wozów mundurów, 2 pak siodła po Zielińskim²² — pokwitowanie Lissemu — przybycie komisarza²³ z 10-a parami butów — żądanie 1000 rubli — brak burek czuć się daje — żołd wypłacony — odwiedziny u Ruckiego — po drodze spotkanie z naczelnikową²⁴ i nowo przybyłym zastępcą naczelnika Ćwieka²⁵ — przybycie doktora²⁶.
- 16-o Protest grona oficerów przeciw nowej nominacji podpisany i posłany przez samego inspektora oraz raport do Waligórskiego i list do Ćwieka — wymarsz z obozu przez Cyców — tu awantura dragonów z Zawadzkiem — do Stręczyna — tu nocleg — oddalenie się kilku z Gozdawą przybyłych oficerów — wymuszona rekwizycja owsa.
- 17-o Wymarsz do obozu w lasach puchaczowskich — Moskwa w śladach naszych.
- 18-o Obóz w lasach puchaczowskich — pozycja nieprzystępna — Moskwa odchodzi z pobliza, wskutek doraźnych rozkazów ciągnie do Warszawy — pogłoski o przywróceniu Polski z 1815 r. — zawiadomienie o nominacji Ruckiego zastępcą Naczelnika Województwa przez Komisarza Rządowego²⁷ — wskutek

wego woj. lub. Jako dowódca unikał ruchów zaczepnych. Po powstaniu przebywał w Monachium. J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 347—348; W. Przyborski *Dzieje 1863 roku...* T. IV.

²² Adam Andrzej Zieliński (1834—1906), oficer wojska rosyjskiego, dowódca oddziału powstańczego w randze ppłk., był przez pewien czas Naczelnikiem Wojskowym woj. podlaskiego. Brał udział w walkach w woj. mazowieckim, podlaskim i lubelskim przez cały czas powstania. Po powstaniu urzędnik Wydziału Krajowego we Lwowie. J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 413—414.

²³ Chodzi prawdopodobnie o komisarza wojskowego.

²⁴ Emilia z Kuczewskich Cieszkowska (1833—1886), żona „Ćwieka” właścicielka Starościna, zasłużona kurierka oddziału Ćwieka i Krysińskiego. Pod Wirem opatrywała rannych. W Staroście zorganizowała szpital powstańczy, do którego sama zwoziła rannych. „Adorowała” Gozdawę-Postolskiego, za którego później wyszła za mąż (na emigracji). M. Bruchnalska *op. cit.*, s. 259—263; [O. Awejde] *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym Oskara Awejde*. Pod red. St. Kieniewicz i I. S. Millera. Moskwa-Wrocław 1961, s. 141.

²⁵ Ćwieka, jak na to wskazuje notatka z 16 IX, miał zastąpić Gozdawę-Postolski, adiutant Ćwieka, cieszący się względami E. Cieszkowskiej. Gozdawa w grudniu jako dowódca oddziału piechoty (150 ludzi) rozproszony pod Zebrakiem (16 XII), a następnie wspólnie z oddziałem Lenieckiego i Mareckiego 18 grudnia stoczył walkę pod Przybysławicami. Po powstaniu we Francji ożenił się z E. Cieszkowską. St. Zieliński *op. cit.*, s. 75—76, 114; M. Bruchnalska *op. cit.*, s. 263.

²⁶ Prawdopodobnie Wiktor Opolski (1839—1911), słuchacz medycyny, pracował w organizacji i w marcu 1863 został uwięziony w Krakowie. Po uwolnieniu był w oddziale Aleksandra Taniewskiego-Tetery, następnie jako lekarz w oddziale Lelwela. Kontuzjowany pod Panasówką (3 IX) przeszedł do oddziału Ćwieka i tu pozostał do końca. Po powstaniu lekarz, prymariusz szpitala miejskiego we Lwowie. J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 320.

²⁷ Wiadomość dość niejasna. Ówczesny komisarz woj. lubelskiego Adam Majewski od końca marca 1863 przebywał w Lublinie, będąc jednocześnie aplikantem sądowym. Aresztowany 2 VIII siedział w więzieniu na Zamku Lubelskim do 1 XI 1863, a następnie zwolniony z powodu braku dowodów wyjechał do Płocka. Aresztowany ponownie w 1864 r., wywieziony w 1865 na Syberię, wrócił w 1876 do Lublina, gdzie zmarł w 1908. O. Awejde *Zeznania śledcze...*, s. 46, 252, 265, 288, 298; J. Tomczyk *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*. „Rocznik Lubelski”. T. VI, s. 17—18. Majewski był więc wówczas w więzieniu, a Wł. Rucki otrzymał nominację na p.o. naczelnika wojskowego woj. lubelskiego 30 V 1863 r. Dekret Rządu Narodowego z 14 października 1863 r. zniósł stanowisko komisarza rządowego, a komisarzem pełnomocnym mianował Eug. Korytkę O. Awejde *Zeznania śledcze...* T. II, s. 37 i in.).

- tego raport Ruckiemu i list z wytłumaczeniem na zarzut Eminowicza niedania mu pomocy pod Wirem z powodu bliskości obu obozów — komeraże — przechództwa propagowane przez Ruckiego z obietanką zapłaty po 3 ruble — Hubricha dywizja²⁸, list od Cwieka.
- 19-o Obóz w lasach puchaczowskich przeniesiony na inne miejsce — potem przez inżyniera Jaroczyńskiego urządzona dostawa żywności i siana w porządku — burek dość skąpo przybywa — ładunków dostarczono 13000 — wiara odpoczęła, pełna ochoty — urlopy rzadko, tylko prawdziwie słabym wydawane.
- 20-o Niedziela — obóz porządnie urządzony — studnie pokopane — musztra na przyległej Łączce — pożyczka 60 karabinów i 5000 ładunków Krysińskiemu²⁹ — widoki na Hrubieszowskie — życie wesołe, bo pieniędzy nie brak — Eminowicza żądanie oddania 2000 rubli zebranych przez Zawadzkiego w Puławach — jesień piękna sprzyja partyzantom, gdyby tylko dyplomacja, a nam w szczególności Rząd Narodowy był łaskawszy — lista oficerów; Kozłowski³⁰, Krasuski³¹, Trzcziński, Gryglaszewski³², Zawadzki, Boroszański, Lasloa³³, Antoszewski^b, Niemczynowski³⁴, Kniaziołucki³⁵, Starzyński, Romacki, Jaroczyń-

^a W tekście Lisło.

^b W tekście Ortoszewski.

²⁸ Kpt. Hubrich (Hubricht, Hubrecht) zginął 10 XII 1863 pod Korybutową Wołą.

²⁹ Kpt. Karol Krysiński zm. 1877 (?), podrewizor dochodów tabaczknych w komorze w Międzyrzeczu, w 1862 r. okręgowy międzyrzeczki, w 1863 adiutant Walentego Lewandowskiego, następnie dowódca oddziału na Podlasiu i w Lubelskiem. Utrzymywał się ze swym oddziałem od marca aż do listopada 1863. Przeszedł do Galicji, ale wrócił i walczył do 21 kwietnia 1864, kiedy przeszedł granicę. Podobno w 1877 wrócił do kraju, gdzie został aresztowany i za próbę ucieczki rozstrzelany 12 V 1877. W. Przyborski *Dzieje 1863 roku...* T. IV, s. 390; Fr. von Erlach *Partyzantka w Polsce w roku 1863 r.* Przyg. do druku E. Halicz. Warszawa 1960, s. 47—48 i in. Por. także W. Przyborski *Dzieje 1863 roku...* T. IV, s. 321—322, 330—332, 347, 357—359.

³⁰ Walery Kozłowski (1828—1869), austriacki pisarz wojskowy, przeszedł na stronę powstania węgierskiego, wzięty do niewoli pod Vilagos w 1849 r., po 5 latach twierdzy ulaskawiony walczył pod Garibaldim we Włoszech, następnie przebywał w Paryżu. W 1863 r. przeszedł z Galicji z oddziałem kawalerii, a następnie był szefem sztabu oddziału Cwieka. Po wyjeździe Cwieka został dowódcą oddziału aż do 29 listopada, kiedy przeszedł do Galicji. J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 266—267; M. Tyrowicz *T. D. P. 1832—1863*. Kraków 1964, s. 331.

³¹ Roman Romuald Krasuski (ur. 1837), oficer austriacki od 1859, brał udział w wojnie austriacko-włosko-francuskiej. W marcu 1863 podał się do dymisji. Został kapitanem u Cwieka. Pod Wirem po zranieniu Murdelia objął dowództwo batalionu piechoty. Mianowany majorem. W październiku 1863 zapadł na nogi i zdał dowództwo piechoty kpt. Hilaremu Podowskiemu. Sam przechodzi na kurację do Galicji. W 1921 jeszcze gospodarował na roli. *Romuald Roman Krasuski*. „Żołnierz Polski” 1921, nr 59.

³² Gryglaszewski i Antoszewski byli poprzednio w kozakach Czajkowskiego w Turcji, skąd przedarli się, aby wziąć udział w powstaniu. J. Rostworowski *op. cit.*, s. 79.

³³ Węgier

³⁴ Stanisław Niemczynowski (ur. 1839), krawiec, najpierw w oddziale Czechowskiego, Łopackiego, Czachowskiego, a następnie Cwieka. Awansował z podoficera na kapitana. Walczył w 30 bitwach i potyczkach do październ. 1863, kiedy z powodu kontuzji i zapalenia oczu otrzymał urlop i wrócił do Lwowa. Po powstaniu jako właściciel warsztatu krawieckiego był członkiem Izby Handlowej i wszedł do Rady Państwa.

³⁵ Tymon Kniaziołucki, później adiutant Krysińskiego, a po rozdzieleniu oddziału dowódca kawalerii. Skazany na śmierć przez Kruka za niewykonanie rozkazu przejścia do Cwieków, zrehabilitowany przez płk. Sawę, zginął jako dowódca oddziału w Zamojskiem.

ski, Gołowski, Kotkowski³⁶, Chotkowski (Lobes), Hauszyld, Giżewski, Muszalski Zygmunt, Kubicki, Opolski doktor, Podowski³⁷, Koczyński, Laskowski, Korolewicz (Samborski)³⁸, Czarnecki, Malinowski — cichość, porządek w obozie.

- 21-o Obóz w lasach puchaczowskich — Ruckiemu 40 karabinów — musztry.
- 22-o Urlop Trzczińskiego majora i kapelana Pleszczyńskiego.
- 23-o Romacki wysłany z dragonami do Święcicy z pisemnym upoważnieniem do rekwizycji.
- 24-o Daremne oczekiwanie Romackiego — obóz opuszczony dla zajęcia pozycji przed zbliżającą się Moskwą — Moskwa w Łęcznej, Puchaczowie, Cycowie i Nadrybiu, rot 11 — tegoż dnia z wieczora wymarsz przez Łęczną — odpoczynek za miastem — spalenie mostu.
- 25-o wrześnie. Marsz przez Kijany, Niemce — tu krótko odpoczynek — dalej marsz w lasy pod Nowym Stawem i Białą Rudzką — tu spoczynek dla odgotowania obiadu — przed posiłkiem napad Moskwy z 12 rotami, 3 działami — nasze rakiety niewiele pomogły — kartacze łamiące sosny spowodowały odwrót przed przemocą — nasza strata 11 zabitych, 13 rannych (Koczyński), 2 wozy z żywnością³⁹ — odpoczynek w Woli Krasienińskiej — Izabela z czapkami — wiara ściąga się powoli — do 120 piechoty z tymi na furmankach.
- 25-o Przez Przybysławice nad szosą do Brynicy, gdzie krótki odpoczynek, poczem marsz w lasy wesłowskie — tu nocleg.
- 26-o Margules liwerant zatrzymany.
- 26-o Stecki z 40-a i Podowski z 30-a przychodzą⁴⁰ — dostawy dostateczne i chętne — Gromejko przychodzi zdrow — Ćwieki nie zaginą.
- 27-o Wymarsz przez Karczmiska — tu spotkanie z Lenieckim⁴¹ naczelnikiem in partibus — w lesie doganiają nas dragoni i zaraz pretensje o burki dla dragonów Romackiego i sprawozdanie — marsz przez Głusko — tu się spisał Stecki u nieprzychylnego zwłaszcza obywatela — po króciutkim odpoczynku marsz w chruślińskie lasy — tu nocleg — dragoni odprawieni z blankietami Eminowicza raz na zawsze.

³⁶ Być może dowódca oddziału powstańczego w Lubelskiem, rozbity wiosną 1863 r., 12 V oddział pod dow. Kostkowskiego (200—300 ludzi) zarekwirował 240 rub. z kasy miejskiej w Kamionce. AGAD Warszawa, Kom. Rz. Spraw Wewn. 259b, s. 157, 166.

³⁷ Hilary Podowski, dowódca piechoty po rozbiciu oddziału w grudniu 1863 r.

³⁸ Henryk Samborski, student Szkoły Głównej w Warszawie, w styczniu 1863 przystąpił do powstania i został ppor. u Langiewicza, następnie u Czachowskiego, w czerwcu 1863 u Eminowicza, do którego wrócił od Ćwieka. W 1864 wywieziony na Sybir, wrócił w 1870 i po odbyciu studiów w Krakowie mieszkał w Warszawie. H. (Ostoja) Samborski *Wspomnienia z powstania 1863 r. i pobytu na Syberii*. Warszawa 1916.

³⁹ Wójt gm. Kozłówka (WAPL, RGL adm. 1642, f. 271) w raporcie z 25 IX podaje, że bitwa odbyła się 24 IX w godzinach od 4 do 7 po południu. Wójt podaje również, że w miejscu bitwy znaleziono 15 zabitych powstańców. U Zielińskiego (s. 105) 13 zabitych, 11 rannych i 4 w niewoli.

⁴⁰ Oddział uległ rozbiciu i uszedł tylko z częścią jazdy.

⁴¹ Józef Leniecki (ur. 1839), oficer rosyjski, w styczniu 1863 r. organizował powstanie w Rawskiem, Opoczynskiem, i Łowickiem. Później połączył się i walczył z oddziałem Jeziorańskiego, a następnie Langiewicza. Po odjeździe Langiewicza przeszedł z piechotą do Galicji. W kwietniu z Jeziorańskim wszedł w Lubelskie i po klęsce pod Kobylanką zorganizował oddział, z którym walczył w Lubelskim i na Podlasiu, mimo kilkakrotnych ran do końca marca 1864 i po bitwie pod Gołębiem przeszedł do Galicji. Aresztowany i uwięziony w Ołomuńcu, uciekł, był w Paryżu. Po 20 latach wrócił do Galicji.

- 28-o Marsz przez Chruślinę — tu tylko małeńka rekwizycja i dalej marsz do Bobów — tu dniówka — aresztowanie Steckiego — deszcz paskuda, mundur po Czechowskim ⁴² dostaje się nam.
- 29-o Obóz w Bobach — hrabska kwatery — P. Wiesława ⁴³ z listem od Waligóry ⁴⁴ i wysłana do Gościeradowa po 1000 rubli wraca z dobrym skutkiem.
- 30-o P. Izabela zdziwia się musztrą Ćwieków — Gromejko ćwiczy — afera z Piotrowskim ⁴⁵.
- 1-o października — Poselstwo Wierzbickiego ⁴⁶ do capa ⁴⁷ o broń — musztry ciągle — zapytanie o Smietanowicza — synek ⁴⁸ się zjawia.
- 2-o Obóz ciągle jeszcze w Bobach, bo nam dobrze — broń przestrzelona — rekrutacja — synek wysłany po Kniazioluckiego, któren się zgłasza jako przytrzymany z 20-a u Krysińskiego — żołąd wyplacony — Krasucki z Niemczynowskim odjeżdżają do Galicji — coraz częstsze wiadomości o Moskalach — niby są w Opolu, ba już w Urzędowie — wieczór tedy wymarsz furmankami przez noc na Chodel do Niezabitowa.
- 3-o Tu ośmiogodzinny odpoczynek — ochotnicy — intrzygi szlachty Niezabitowa — istna kolokacja — mandat dla Wiercieńskiego, wójta gminy ⁴⁹ — wymarsz ku Wąwolnicy o 2-ej — tu nocleg — podatki dniem przed nami wybrało 2 rotę Moskali.
- 4-o Rano, ale nie bardzo, bośmy zaspali, kontramarszyk wkoło przez Palikije — tu przykładna abstynencja pp. Herbatowiczów do dworu — w Wojciechowie przed kościołem msza cicha — kazanie dobitne ad hominem — dalej marsz ciągle furmankami, co wiele wpływa na dobry humor oddziału, aż do Borowa — w drodze.
- 5-o Rozesłani kurierzy o wiadomości — tymczasem bigos i wino czerwone, broni 213 sztuk — otoczeni niby przez 16-e rot wyruszamy wreszcie — w drodze

⁴² Leon Czechowski (1797—1887), major z 1831, członek Zjednoczenia Emigracji Polskiej w Paryżu, uczestnik powstania krakowskiego 1846, powstania węgierskiego 1848/49, sformował oddział koło Sieniawy w Galicji i 15 III przeszedł z 500—600 ludzi koło Luchowa w Lubelskie. 22 III poniósł klęskę pod Ciosmami i wrócił do Galicji, gdzie został rozbrojony. Ukrywał się w Galicji, aresztowany w 1864. W. Przyborowski *Dzieje 1863 roku....* T. IV, s. 171—176. St. Zieliński *op. cit.*, s. 85. Zyciorys w *Polskim Słowniku Biograficznym*.

⁴³ Być może jest to pseudonim, gdyż o kurierce tego imienia nie wspomina M. Bruchnańska *Ciche bohaterki...*

⁴⁴ Tak nazywano gen. Waligórskiego.

⁴⁵ Seweryn Piotrowski, dzierżawca wsi Nasutowa w Lubelskiem, w styczniu wyruszył w oddziale Malukiewicza na Lubartów. Później zebrał 100 ludzi w Sandomierskiem i wstąpił jako kapitan do oddziału Ćwieka. Towarzyszyła mu często żona Teofila, znana kurierka, zasłużona pod Kowalą i Wirem, gdzie wspólnie z E. Cieszkowską opatrywały rannych. Piotrowski walczył na Lubelszczyźnie do kwietnia 1864 r. z rozbitkami Ćwieków. Po powstaniu emigrował do Paryża. M. Bruchnańska *op. cit.*, s. 266—267; J. B. Chołodecki *op. cit.*, s. 330.

⁴⁶ Tomasz Wierzbicki, major wojsk tureckich, od lipca dowodził oddziałem sformowanym w Galicji, płk, jesienią został Naczelnikiem Wojskowym woj. lubelskiego. Po powstaniu przebywał w Szwajcarii.

⁴⁷ Może tu chodzi o Walerego Kozłowskiego, dowódcę Ćwieków.

⁴⁸ Prawdopodobnie synek Kajetana i Emilii Cieszkowskiej, Jaś liczący wówczas 10 lat. Później z matką wyjechał do Francji. M. Bruchnańska *op. cit.*, s. 262—263.

⁴⁹ Kolokacja — wieś szlachecka należąca do kilku właścicieli. Niezabitów był siedzibą szlachty cząstkowej, w tym jednak czasie mniej licznej. Właścicielem większości Niezabitowa był w tym czasie Stanisław Wiercieński, ojciec Henryka, uczestnika powstania, a później wybitnego statystyka i historyka Lubelszczyzny.

- falszywy alarm — Moskale niby na karku — nasi deszarżują bez prochu — Januszewski przybył na wieczór — herbata w Czóinach — skargi przed komisarzem — powiastka o chodzącym worku z brudami.
- 6-o Rano do dnia furmankami ruszamy na Borzechów, gdzie odwiedziny u Romackiego naczelnika raptem żandarmerii lubelskiej — petycja o trębacza daremna, bo stylizowana tylko do kapitana Romackiego — w Ratoszynie odprawa furmanek — musztra i dalej marsz do Świdna — tu obiad — nocleg, ale przedtem alarm falszywy umyślnie dla przekonania się o gotowości naszej — świetnie wypadł szyk bojowy — trochę śmiechu było — Francuz⁵⁰ śpiewa tra la la.
- 7-o Obóz w Świdnie — musztra — awantura Kubickiego z Gromejką — p. Wiesława.
- 8-o Raport do Rządu Narodowego — p. Zofia⁵¹ — Leniecki^a — próba z rakieta i bombą Orsiniego — maleńka biba — z wieczora ściągają furmanki.
- 9-o O 4-ej wymarsz — w Kłodnicy śniadanie i list do Wierzbickiego przez Rachów — tu spoczynek — rekwizycja 2 koni z ryszunkiem i jednego oficera (Rodecki) — dalej Studziankę, Bożą Wolę — tu aresztowano 2 panie do Stawów — nocleg — Moskale krążą w najbliższej okolicy — w Kraśniku 100 kozaków wybierają podatek — Wierzbicki po raz drugi w 120 koni rozproszony — zazdrość przebija się w jego liście co do złączenia się z Ruckim — rozbitki pięknie umundurowani schodzą się do nas w dobrej opinii dla naszego oddziału, przekonują do nas każde wstąpienie do obywateli, to też w lasach rzadko stoimy — tylko Pani Ćwiek zapomniała o nas.
- 10-o Obóz w Stawcach — musztry — kurierka Kozłowska⁵² z depeszą od Wierzbickiego, a raczej Waligóry co do dalszych ruchów — namowy do pojednania — intendent obdarty przez 5 kozaków — pogoń daremna.
- 11-o Rano wymarsz furmankami przez Tarnawkę — Wysokie — Giełczew — Kosarzew — tu przymusowa rekwizycja koni, bryczki — Olszanekę — tu w lesie nocleg — Moskwa z dwóch stron w 13 rot.
- 12-o Marsz — wysłane rekonesanse dla sprawdzenia fałszywych doniesień — dalej Kozice do Goździewiczza — tu nocleg — zatrzymanie poczty — kurierka z listem od Wierzbickiego — Zawadzki wysłany do spalania mostów na Wieprzu — wiadomości o posuwaniu się Moskwy nad granicą z powodu nadchodzących oddziałów Waligóry — list do Londynu posłany przez kurierkę — o 2-ej w nocy marsz przez Jaszczów — Milejów — tu spoczynek mały — Zawadzki wraca — żarciki z komisarza Ruckiego alarmującego nas Moskalami — dalej przez Majdan do Huty Puchaczowskiej — Rucki jest w lesie w 450 piechoty i 100 konnicy — Gromejko malkontent, w marszach tych uciekło do 16-u — obóz na dawnym stanowisku w lasach puchaczowskich — raport od Ruckiego — kurierka od Krysińskiego — list od tegoż względem wspólności działań — pod wieczór schodzi nas Rucki na planach wzięcia Lublina — plan wzięcia Włodawy⁵³, gdzie sól, armaty, magazyny i 150 żoł-

^a W tekście Łowiecki.

⁵⁰ Giblain.

⁵¹ Być może Zofia Przewłocka z Gałęzowa. M. Bruchnańska *op. cit.*, s. 301.

⁵² Prawdopodobnie Aniela Kozłowska, stała kurierka Lelewela. Później aresztowana, uwięziona w Zamościu i zesłana na Sybir. M. Bruchnańska *op. cit.*, s. 276.

⁵³ Krysiński w nocy 15 X niepokoił Włodawę niewielkim oddziałem jazdy, który jedynie przeszedł przez miasto. S. Zieliński *op. cit.*, s. 72; J. Rostworowski *op. cit.*, s. 52.

- nierza, podany przez Ruckiego — natychmiast wybór najtęższych do ośmiomilowego marszu — noc pełna ruchu, nadziei.
- 15-0 Do dnia po modlitwie wymarsz — oddział Ruckiego już w marszu spotkany — na wstępie zaraz zmylona droga — marsz zrektifikowany do Świerszczowa — tu spoczynek 3 godziny — posiłek — awantura Hauszylida z Hubrichtem — wyzwanie oficerów obu oddziałów — Rucki z tego powodu chce wracać — na perswazje z naszej strony decyduje się iść dalej — lepszy takt i grzeczność widoczna na oficerach Ruckiego, mimo niezaprzeczenie mniejszej ilości inteligencji — skąd to? — Iwan⁵⁴ pchnięty w piersi bagnetem przez żarty zostawiony w Wereszczynie — tu wiadomość o alarmowaniu Włodawy przez Krysińskiego powoduje Ruckiego do odwrotu — na perswazje z naszej strony dalszy marsz do Wytycznej — tu na 7-ą stanęliśmy — modlitwa — tu spotkanie z Krysińskim — od niego też sama wiadomość o przybyciu liczniejszej załogi do Włodawy, więc odwrót postanowiony — perswazje majora K.⁵⁵, co do wysłania rekonensansu przynajmniej daremne — kończy się na ucinkach — Krysiński odjeżdża z Bardem⁵⁶ — partie nasze po krótkim spoczynku o północy wyruszają tą samą drogą.
- 16-0 W Świerszczowie śniadanie — przyjęcie gościnne — znowu awantura z Samborskim — w południe wymarsz Ruckiego — zdanie o najlepszych oficerach — po drodze spotkanie p. majorowej K.⁵⁷ — jej przygody z Büchne-rem — zakład z majorem K. o kosz szampana, że nie przejedzie pikiet — major przegrał — na 6-ą stanęliśmy w lasach puchaczowskich — Rucki pocziwiec — Hauszylid aresztowany po naradach — dalej marsz — rozstanie się — błądzenie po lesie — wreszcie w domu jesteśmy.
- 17-0 Wizyta u Ruckiego — narady.
- 18-0 Wymarsz z obozu ku Milejowowi — Zawadzki wysłany alarmować Lublin⁵⁸ w Piaskach obiad — zatrzymanie 680 pudów tytoniu — rozdany chłopom i poczty — nocleg w Olszance.
- 19-0 Przez Gardzienice — tu krótki spoczynek — strzały armatnie słychać Krysińskiego — awangarda potyka się — dalej marsz w lasy Łańcuchowa na wieczór — zatrzymanie kurierki — awantury — wojsko błądzi po lesie — poselstwo kapelana od Ruckiego, który raptem zasłabł — narady z jego oficerami — kurierka Zofia.
- 21-0 List do Wierzbickiego — w nocy wymarsz przez Jaszczów — tu popas — odwiedziny u Krysińskiego — namowy do wspólnych działań daremne, bo w Łęcznej 3 rotę spodziewa się pobić — depeza od Wierzbickiego z marszurą⁵⁹ — przestrzelanie rewolwerów.

⁵⁴ Iwan — prawdopodobnie jeden z Rosjan, ochotników, którzy przeszli na stronę powstańców w Sandomierskiem.

⁵⁵ Walery Kozłowski.

⁵⁶ Kpt. Ludwik Bardet, dca komp. strzelców, najpierw u Lelewela, później u Krysińskiego. Szwajcar, walczył w ruchach wolnościowych na Kaukazie, w Hiszpanii i w Legionie Szwajcarskim w Neapolu. W 1864 przeszedł do Galicji, skąd odstawiono go do Szwajcarii. J. R o s t w o r o w s k i *op. cit.*, s. 22; Fr. von Erlach *Partyzantka w Polsce...*

⁵⁷ Aleksandra Kozłowska, żona Walerego K.

⁵⁸ Jazda mjr. Jana Zawadzkiego wieczorem zaalarmowała miasto i chciała raketami wysadzić mosty, ale akcja nie udała się.

⁵⁹ Oddziały powstańcze w Lubelskiem otrzymały wówczas rozkaz zgrupowania się, aby osłonić mający wkroczyć z Galicji nowy oddział gen. Waligórskiego. J. R o s t w o r o w s k i *op. cit.*, s. 44.

- 22-o Marsz przez Skrzynice przez całą noc — nad 8-ą rano spoczynek w Czerniejowie po godzinie dalej — marsz furmankami — depesza od Wierzbickiego nadająca naczelnikowi komendę oddziałem 3-m⁶⁰ — Rucki dalej przez Niedrzwicę Dużą i Kościelną do Borowa — tu nocleg — transport kozuchów i burek.
- 23-o Marsz przez Borzechów do Świdna na noc.
- 24-o Obóz w Świdnie — musztry — Januszewskiego upadek z konia — Rudowski w 180 koni — kwestia o Gromejkę z Eminowiczem i Czachowskim⁶¹ — Eminowicz degradowany.
- 25-o P. Izabela z pieczęcią nową — synek wysłany po pieniądze — pożyczka od Wierzbickiego 300 rubli — ochotnicy przychodzą — wiadomości o Waligórskim — Obryski⁶² przybył — żandarmeria Świdzińskiego w 15 koni przyjeżdża⁶³ — łączy się z nami.
- 26-o Marsz furmankami na Godów, Borów, Skrzynice do Borzechowa — tu spotkanie z Romackim — namowy Świdzińskiego do pozostania — dalej przez Niedrzwicę do Strzyżowic — tu spoczynek, przekąska — aresztowany Wajs za pobicie — dalej marsz nocą przez Bychawę, tu spotkanie Krysińskiego i Szydłowskiego⁶⁴ do Gałęzowa.
- 27-o Obóz w Gałęzowie — Leniecki z oddziałem — odwiedziny — manewra batalionu — Koralewicz adiutantem na miejscu Laskowskiego po Januszewskim — znaczny transport bielizny.

(koniec odpisu)

⁶⁰ Oddział 3-ci woj. lubelskiego ppłk. Ruckiego.

⁶¹ Dionizy Czachowski (1810—1863), płk, naczelnik wojskowy woj. sandomierskiego, w styczniu 1863 sformował oddział, a następnie był dowódcą oddziału u Langiewiczza, walczył w Sandomierskiem do czerwca 1863, kiedy rozpuścił swój oddział i przeszedł do Galicji. 20 X wrócił z nowym oddziałem, ale nie mógł dojść do porozumienia z oddziałami Eminowicza, Rudowskiego, przeszedł na krótko w Lubelskie, skąd wrócił 5 XI w Sandomierskie. Poległ 6 XI w bitwie pod Krępą. Zyciorys w Polsk. Sł. Biograficznym.

⁶² Hipolit Obryski, dowódca żandarmerii w woj. lubelskim, po powstaniu emigrował.

⁶³ Karol Świdziński, dowódca żandarmerii w woj. lubelskim, po powstaniu emigrował.

⁶⁴ Józef Jankowski pseud. Szydłowski, wychowanek Instytutu Agronomiczno-Leśnego w Marymoncie, naczelnik wojskowy pow. stanisławowskiego pod Warszawą. Wytrwały partyzant i dowódca, stoczył przeszło 40 bitew i potyczek w powstaniu, zdołał przez długi czas uniknąć ostatecznego rozbicia. Schwytany i powieszony 12 II 1864 w Warszawie.